ROK I. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1926 № 4.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM SIERPNIA I WRZEŚNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

TREŚĆ.

(dokończenie na str. następnej)

SOMMAIRE.

(suite au verso)

1-ère Année Avril 1926

LE MOUVEMENT LITTÉRAIRE

JOURNAL CONSACRÉ A L'ÉTUDE DE L'HISTOIRE LITTÉRAIRE POLONAISE ET DE LA LITTÉRATURE COMPARÉE

publié sous la direction de

BR. GUBRYNOWICZ

Prof. à l'Université de Varsovie

GEBETHNER ET WOLFF, LIBRAIRES-ÉDITEURS

12, RUE ZGODA, VARSOVIE

Paraît dix fois par an, les mois d'août et de septembre exceptés.

K. Wojciechowski: Werter w Polsce. (B. Gubrynowicz.)
J. Ujejski: O cenę absolutu. Rzecz o Hoene - Wrońskim. (S. Turowski.)
Z. Szmydtowa: Norwid wobec tradycji literackiej. (T. Makowiecki.)
Sbornik praci věnovaných Profesoru Dru Janu Máchalovi k sedmdesátým narozeninám. (J. Gołąbek.)

BIBLJOGRAFJA.

Bibljografja literatury polskiej za marzec 1926.
Bibljografja literatur obcych za r. 1925.

KRONIKA.

Prace doktorskie z zakresu polonistyki (1918 — 1925).

K. Wojciechowski: Werther en Pologne. (B. Gubrynowicz.)
J. Ujejski: Le prix de l'absolu. Etude sur Hoene-Wroński. (S. Turowski.)
Z. Szmydtowa: Cyprien Norwid et la tradition littéraire. (T. Makowiecki.)
Recueil des travaux dédiés au prof. J. Máchala. (J. Gołąbek.)

BIBLIOGRAPHIE.

Bibliographie des publications sur l'histoire de la littérature polonaise pour le mois de mars 1926.
Bibliographie étrangère pour l'année 1925.

CHRONIQUE.

Rok I. Warszawa, Kwiecień 1926. № 4.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM SIERPNIA I WRZEŚNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

SEWERYN GOSZCZYŃSKI.

STAN I PROBLEMY BADAŃ.

Mija właśnie 50-ta rocznica śmierci Goszczyńskiego; należy więc zastanowić się nad tem, jakeśmy go ratowali z niepamięci i zapomnienia, jak i o ile umieli poznać jego psychikę i dzieła, ustalić jego zasługi.

I. WYDANIE DZIEŁ. Mamy dotychczas jedno tylko wydanie zbiorowe, obejmujące większość wykończonych utworów Goszczyńskiego. Wydanie to sporządzone przez Zygmunta Wasilewskiego (Lwów—1910—4 T.) — jakkolwiek oddało i oddaje badaczom nieocenione usługi, ułatwiając studja i pracę, to jednak nie jest ani wydaniem istotnie zbiorowem, ani krytycznem. Trudno jednak wysuwać postulat najszybszego przygotowania edycji pełnej i krytycznej, skoro próżno czeka jej nawet twórczość Mickiewicza. Nie przedstawiając tedy tutaj wygórowanych wymagań i pragnień, nie kreśląc idealnych — lecz niemożliwych do zrealizowania — schematów i kanonów wydawniczych odnośnie do twórczości Goszczyńskiego, zwrócę tylko uwagę na kwestje najpilniejsze. Wiadomo, iż Muzeum w Rapperswilu posiada ogromny zbiór rękopisów Goszczyńskiego, niestety ogół badaczy nie wie co się w nim znajduje. Od czasu — do czasu jeno ktoś jakowyś fragment wyłowi i drukiem ogłosi. Tymczasem, skoro o drukowaniu całej rękopiśmiennej puścizny mowy być nie może, należy chociaż przejrzeć ją bacznie, uporządkować — i ogłosić szczegółowy jej inwentarz[1]). Żądając wydania przynajmniej szczegółowego opisu materjałów, nie przesądza się oczywiście, iż znaleźć się mogą wśród nich teksty takie, które zasługiwałyby na ogłoszenie drukiem w całości.

Równie ważną jest potrzeba, częściowego conajmniej, wydania tekstów związanych z udziałem (Goszczyńskiego) w pracach Towarzystwa Demokratycznego — a potem w towiańszczyźnie. Niektóre z nich, drobniejsze, rozrzucone są po trudno dostępnych czasopismach emigracyjnych, inne, większe, zalegają w rękopisie. O całkowitem wydaniu pamiętnika, (którego część ogłosił niedawno prof. Pigoń), listów i innych materjałów (niekiedy wartości pierwszorzędnej), trudno chwilowo mówić.

W odniesieniu do utworów znanych najbardziej palącą jest potrzeba pełnego ogłoszenia warjantów. Szczególnie liryki Goszczyńskiego zachowały się w kilku odmiennych redakcjach; udostępnienie ich badaczom

[1]) Dyrekcja Bibljoteki w Rapperswilu uczyniłby to mogła, bez większego trudu, a oddałaby tem badaczom wielką usługę.

(Wasilewski wydrukował tylko cząstkę) — umożliwi studja nad rozwojem artystycznym Goszczyńskiego.

Sprawą niezmiernie ważną jest wreszcie ustalenie chronologji utworów: zadanie ułatwione niejednokrotnie świadectwami samego autora, utrudnione natomiast częstem powracaniem poety do dawniejszych pomysłów. Praca ta musi być nakoniec wykonana; bez tego trudno myśleć o prawdziwem wnioskowaniu z utworów o rozwoju duchowym poety. I tak np. trudno zająć historyczno-literackie stanowisko wobec „Dziennika podróży do Tatrów“, pisanego w r. 1832, ale znanego nam w całości z wydania dokonanego w r. 1853. Podobnych wątpliwości jest wiele.

II. ANALIZA. Przechodzimy teraz do wskazania zagadnień, które przy rozpatrywaniu twórczości Goszczyńskiego powinny być rozwiązane.

1. *Analiza biograficzno-psychologiczna.* Goszczyński tem się wśród twórców wyróżnia, iż jest nie tylko poetą, ale i działaczem społecznym. A stąd wynika, iż w kreśleniu jego psychologicznej biografji, posługiwać się trzeba nie tylko metodą i badaniami natury literackiej, ale i ściśle historycznej. W przeciwnym bowiem razie uchwycilibyśmy jego oblicza duchowego tylko połowę.

Drugą nasuwającą się trudnością jest fakt, iż Goszczyński całe swe życie spędził na tułaczce, znajdował się w ciągłych wędrówkach, coraz to wśród innych ludzi, coraz to wśród nowych stosunków, wobec nowych zadań i prac, które podejmował. Aby trafnie określić to, co ze zmieniającego się otoczenia brał, a co sam w nie wnosił — należy dobrze scharakteryzować ówczesną epokę i jej poczynania.

Tymczasem w odnośnych dziedzinach niewiele zrobiono. Charakterystyka życia umysłowego Ukrainy w latach 1800—1830, przenikanie poglądów literackich, romantycznych — a również i tendencyj liberalnych, rewolucyjnych, powstaniowych — to pole nietknięte prawie. Może nawet niedocenia się samodzielności tego rozwoju na Ukrainie, o którem w obrębie literatury świadczą artykuły pierwszorzędnego znaczenia dla teorji romantyzmu, drukowane w „Ćwiczeniach Naukowych“ (1818), a w sferze życia społecznego pewne wrzenia na tle ekonomicznem i tradycyjnem, a potem związek z rewolucjonistami rosyjskimi. Niewątpliwie też atmosfera ukraińska posiadała cechy swoiste („kresy“ do dziś zachowały oryginalną zawartość psychiczną), które warto określić, zarówno ze względu na znaczenie jakie miały dla wzrastającego Goszczyńskiego — jak też i wogóle.

W Warszawie był Goszczyński po raz pierwszy w r. 1820—1; przy tej okazji należałoby zbadać znaczenie Związku Wolnych Polaków oraz ich teorje literackie, wyrażone w „Dekadzie“, potępiające zarówno klasyków (za obojętność wobec życia współczesnego) jak i romantyków (za bezprodukcyjne tęsknoty). Scharakteryzowanie życia umysłowego (nie tylko literackiego!) Warszawy w przeddzień powstania 1830 roku — i podczas wojny jest jednem z najbardziej pilnych zadań. Prace Kraushara, Tokarza i innych ujmują zaledwie fragmenty całości; tymczasem wrzawa jaką wywołała drukowana wówczas „Modlitwa wolnego“ zrozumianą być może tylko na szerokiem tle ówczesnych ścierających się poglądów religijnych. Podobnie z „Ucztą zemsty“. Należy również zdać sobie sprawę z przyczyn, dla których Goszczyński nie występuje ani jako publicysta (choć najbliżsi jego koledzy pracują w „Nowej Polsce“), ani jako działacz polityczny w Towarzystwie Patrjotycznem; trzeba wreszcie ustalić, co Goszczyński z atmosfery

r. 1830, wynosił emigrując do Galicji. Okaże się prawdopodobnie, iż wynosił nie wiele.

Jego życie i prace w Galicji (1831—1838) znowu ocenione być mogą jedynie na tle ówczesnych stosunków. Bliższe poznanie stanu Galicji (pamiętniki Bogdańskiego, D. i Kl. Mochnackich, Hermana i in.), powstawania i rozwoju tajnych organizacyj (ogólna praca Krajewskiego i późniejsze analityczne dają bardzo niewiele), ich tła ideowego, ludzi działających (Borkowskich, Bielowskiego i in.) — to sprawy nieodzownie potrzebne.

W szczególności należy baczną uwagę zwrócić na ideowe podłoże owych organizacyj, na stałe przesuwanie punktu ciężkości ze związków międzynarodowych, rewolucyjnych i powstańczych—na zrzeszenia narodowe, oświatowe i propagandowe w duchu umiarkowanie liberalnym. Tylko wówczas zrozumiemy potężny udział Goszczyńskiego w tej ewolucji, a więc zarówno to co sam wnosił (przyczem pobyt w Tatrach 1832 roku wycisnął niezatarte ślady nie tylko na duszy Goszczyńskiego — artysty, ale właśnie i na duszy Goszczyńskiego — działacza! [1]), jak też to co brał; jego działalność w „Stowarzyszeniu Przyjaciół Ludu“ i późniejsze stanowisko wobec Towarzystwa Demokratycznego i prądów emigracyjnych.

Badania poprzednie powinny o tyle rozjaśnić strukturę psychiczną charakteru Goszczyńskiego, ażeby jego przystąpienie i udział w pracach Koła towiańczyków nie stanowiły już niezrozumiałej zagadki.

Analiza biograficzno-psychologiczna doprowadzić winna w swych wynikach do dokładnego odtworzenia charakteru Goszczyńskiego. Określenie to powinno być w zasadniczych rysach dokonane na podstawie jego działalności społecznej, tak jak się to czyni w odniesieniu do jakichkolwiek postaci historycznych. Utwory literackie, jako źródła biograficzne niepewne, służyć mogą jedynie do wycieniowania tego portretu. Natomiast należy posługiwać się śmiało schematami psychologicznymi, w szczególności zaś badaniom tym musi towarzyszyć pamiętanie o tem, jakie konsekwencje psychiczne i ideowe wywołuje stan ciągłej tułaczki, stykanie się z coraz to nowymi ludźmi, o różnych usposobieniach i wartościach (niekiedy wspominanych tak serdecznie, jak dom Krechowieckiego, Tetmajerów).

2. *Analiza historyczno-literacka.* Po zbadaniu zagadnień omówionych powyżej, przechodzimy do problemów literackich, do wyznaczenia Goszczyńskiemu miejsca wśród życia literackiego w ubiegłem stuleciu.

A. Zawartość literacka. Późniejsi romantycy przeważnie przechodzili w młodości przez fazę „oświecenia“. Jakkolwiek ze względu na artyzm nie znał jej Goszczyński (dadzą się odnaleść jedynie i to rzadko w stylu niektóre elementy stylu oświecenia) i utworów w tym duchu nie pisywał, — to jednak w religijności i poglądach społecznych Goszczyńskiego (do r. 1831) udział elementów religijności i rewolucyjności oświecenia — łączących się wyraźnie z pierwiastkami religijności i rewolucyjności romantycznej — jest bardzo wybitny. Przy określaniu zaś postawy Goszczyńskiego wobec romantyzmu należy oddzielnie zbadać historję i rozwój, a oddzielnie istotę i zawartość romantyzmu Goszczyńskiego.

Wymieniamy kilka najważniejszych spraw, któreby należało poddać badaniu.

[1]) Książka Słapy „Goszczyński na Podhalu“ jest, jak słusznie autor zaznaczył, „kartą z życia Tatr“—nie obrazem duszy Goszczyńskiego.

a. Stosunek do przyrody [1]. Tu należy uwydatnić zupełnie samodzielne zainteresowanie się przyrodą (już w latach dziecinnych) — i próbować określić jego motywy; dalej ich zmianę i ścisłe powiązanie wyczuwania życia przyrody z religijnością (już w latach 1822—6), — a wreszcie równie wyraźne odczuwanie związku życia przyrody i życia społecznego, zaznaczone już w „Zamku Kaniowskim“ — wyrażone najjaśniej w „Pobudce“ 1831 — głębiej w utworach późniejszych. Po scharakteryzowaniu zawartości psychicznej stosunku do przyrody, ustalić należy jego miejsce historyczno-literackie. W historji romantyzmu przed Słowackim będzie on zgoła wyjątkowy i jedyny, ze względu na swą głębię i rzetelność. Słowacki da ujęcie wprawdzie filozoficznie bogatsze, ale nie odznaczające się równie wyraźnie bezpośrednią szczerością przeżyć. W obręb tychże zagadnień wchodzi stosunek Goszczyńskiego do Tatr. Pogląd Tetmajera będzie musiał, jak się zdaje, ulec znacznej rewizji.

b. Stosunek do ludu układał się również bardzo samodzielnie i szczerze — od lat najmłodszych. Lud interesował go nie swą fantazją i podaniami, ale nasamprzód jako „człowiek cierpiący“, a powtóre, jako „słyszący głos Boga“. Socjalna i religijna postawa wobec ludu, jego życia i podań — jest niezmiernie znamienna swą rzetelnością i głęboką szczerością. To zaś umożliwia głębokie zrozumienie duszy ludowej i świetną jej charakterystykę, jaką zawiera „Dziennik podróży do Tatrów“.

Jeśli o historyczno-literackie zaklasyfikowanie tego rodzaju ludowości chodzi, to właśnie ta umiejętność charakteryzowania będzie punktem ważnym. Wogóle szkoda, iż stopień natężenia zainteresowania ludem w XIX w. mierzy się przeważnie obfitością literackich wykorzystywań ludowych motywów — a nie stopniem umiejętności i trafności charakteryzowania ludu, skoro to jedynie może świadczyć o zrozumieniu i odczuciu duszy ludowej. Otóż na polu umiejętności charakteryzowania ludu zajmie Goszczyński stanowisko bardzo wysokie; podobną zdolność i podobne intuicyjne wniknięcie w duszę ludową dał przed nim — bodaj jedynie — Żukowski w rozprawie „O pańszczyźnie“ 1831. — Pozatem zajmie Goszczyński stanowisko znamienne również w historji literackiego wyrażania duszy ludowej. Swoiste cechy tego wyrażania, zarówno w sferze motywów i podniet tworzenia, jak w dziedzinie ideologji i artyzmu — należy właśnie uchwycić.

c. Narodowość w koncepcji Goszczyńskiego wyrasta zrazu z ludowości — później dopiero traci swe zbyt liberalne i rewolucyjne zabarwienie na rzecz elementów tradycyjnych, szczególnie wyraźnych podczas pobytu w Galicji. Rozwinięcie tych poglądów, zarówno praktyczno-politycznych — jak i wykorzystywanych literacko — byłoby niezmiernie ciekawe na tle tendencyj narodowych życia umysłowego po r. 1831 w Galicji i Królestwie. Warto również zastanowić się o ile wiązało się pojęcie narodowości z elementami mesjanicznymi naprawdę — czy może tylko z wizyjnością w stylu mesjanicznym (jak w „Proroctwach ks. Marka“); jakie wreszcie zajmowało stanowisko wobec haseł Towarzystwa Demokratycznego.

d. Oryginalność i dążenie do niej — znamienne dla romantyzmu — posiada i Goszczyński, ale właśnie należy ująć istotne cechy tej oryginalności, wykazać źródła z których wypływa i rodzaj w jakim się przejawia.

[1]) Zajmował się tem Pazurkiewicz St.: „Poczucie przyrody w twórczości Goszczyńskiego“. Tarnów 1921.

Tu warto będzie wskazać na takie cechy romantyzmu, których się poza twórczością Goszczyńskiego nie znajdzie, — a również uwydatnić, iż ta twórczość nie zawiera jednak całego szeregu elementów romantycznej mody: balladomanji, smutku, nieszczęśliwej miłości i t. d. Z tem wiąże się potrzeba zanalizowania poglądów Goszczyńskiego na istotę i rolę poezji.

e. O potrzebie zbadania religijności, poglądów socjalnych, ich stosunku wzajemnego z elementami omówionymi, już wspominano.

Osobną grupę zagadnień obejmie natomiast stosunek Goszczyńskiego do towianizmu, stosunek niestety tak mało znany, iż trudno nawet uświadomić sobie problemy, jakieby się tu mogły nasunąć. Oprócz wytłumaczenia psychologicznego, o czem już mówiono, ciekawa byłaby postawa ideologiczna i jej literacki wyraz wiązania towianizmu z żywą tendencją działalnościową — i powolna modyfikacja jej; — z pamiętanymi wierzeniami ludu i dawną własną religijnością; z osobą Mistrza wreszcie (Goszczyński najmniej z romantyków — jak się zdaje — wierzył w oczekiwanego Człowieka).

B. Ujęcie literackie. Z kolei należy spojrzeć na twórczość Goszczyńskiego z punktu widzenia historji ujęcia literackiego, wskazać na znamienne cechy ideowe i formalne w tym obrębie. Wyszczególniamy przykładowo niektóre problemy tych kategoryj:

a. Liryka: zawartość ideowa liryki interesuje tu dlatego, iż często ujmuje Goszczyński w formie lirycznej zawartości ideowe, nie ujmowane jeszcze wówczas w tej formie (rewolucyjność), — pomija ujmowane najczęściej (erotyki). Dalej znamiennem jest połączenie elementów refleksyjnych z przeżyciami o charakterze uczuciowo-osobistym, połączenie użytkowane jako świadomy środek artystyczny („Larwa niewoli“). Znaczna a swoista wizyjność niektórych liryk („Noc w Zofjówce“, „Proroctwa“) zasługuje również na porównawcze zbadanie.

b. Powieść: tu znowu trzeba będzie określić historyczno-literackie stanowisko obranych tematów (Ukraina, Tatry, tradycyjność) — wyzyskiwanych motywów (ks. Marek, Wernyhora) — przedstawianych poglądów (socjalnych, narodowych). Szczególnie ważnem będzie zbadanie realizmu Goszczyńskiego. Problem realizmu w romantyzmie—wogóle bardzo ciekawy— tu zarysowuje się jasno i wyraźnie. W duszy autora odpowiada mu objektywny stosunek do obranego tematu, a nie subjektywny, t. j. taki stosunek, w którym uczucia autora nie są materjałem tworzenia, w tym sensie, iż postaci stwarzane są mu ideowo obce. To umożliwia skierowanie się do tematów i postaci charakterystycznych, podczas gdy romantycy szukali subjektywnego pokarmu w tematach pięknych. Omówić trzeba związaną z postacią powyższą tendencję przedstawiania postaci typowych, ale rzeczywistych a nie indywidualnych (romantyzm) lub typowych lecz wyidealizowanych (klasycyzm). Charakter naiwny (proste wyrażanie przeżyć) a nie sentymentalny (przeżycia wraz z refleksją nad niemi) twórczości Goszczyńskiego odbija również znamiennie w sferze powieści poetyckiej. W zakresie jej techniki warto uwydatnić swoiste metody prowadzenia akcji i sposobu charakteryzowania (bezwzględna dramatyczność charakterystyki; nacisk leżący na elementach słuchowych) — warto też ująć bliżej stosunek do Byrona i Scotta. Być może, iż niesłusznie dotychczas historyczno-literackie badania techniki powieściowej rozbite są u nas na dwa działy badań w obrębie powieści prozą — i w obrębie powieści poetyckiej. Goszczyński próbujący obu rodzajów byłby dobrą podnietą w kierunku połączenia obu ro-

dzajów badań i powiązania obu łańcuchów rozwojowych, związanych w rzeczywistości niewątpliwie.

c. Pamiętniki: „Dziennik podróży do Tatrów“, „Noc belwederska“ — rękopiśmienne zapiski, to spory materjał, ażeby zastanowić się nad tem, jakim pamiętnikarzem był Goszczyński.

d. Krytyka literacka: w tej dziedzinie w szczególności domagają się opracowania porównawczego poglądy na istotę i rolę społeczną poezji i poetów; również i kryterja ocen stosowanych przez Goszczyńskiego w jego artykułach krytycznych. Szczególnie wczesne a samodzielne (przed r. 1830) uświadomienie sobie społeczno-religijnej roli poety zasługuje na tle ówczesnych pojęć klasyków i romantyków — na baczną uwagę.

C. Język i styl. W obrębie samego materjału językowego należy zwrócić uwagę na jego bogactwo: swoiste upodobania ku pewnym słowom i wyrażeniom („razem“ „echo“) — dalej na sposób używania słów i wiązania ich z treściami psychicznemi (Goszczyński właśnie często posługuje się słowami w znaczeniu odmiennem, niźli zazwyczaj przyjęto) — i rolę jaką to ma dla stylu (wrażenie „mętności“ „zaniedbania“). Dalej na budowę zdań, jej bogactwo, ewentualnie prostotę; na środki retoryczne i dźwiękowe (rymy).

Ważnem jest omówienie ulubionych przedmiotów opisu (koloryt) — określenie stosunku autora do nich („ożywianie“ „dysabstrakizacja“) i objektywizmu stylu, zanalizowanie sposobu opisu: roli elementów wzrokowych, (kształty nie barwy), słuchowych, motorycznych, ich zdolności wzbudzania nastroju (przez zamglenia przedmiotów opisu). Należy również zastanowić się nad wierszem, nad melodyjnością, uchwycić jej cechy istotne i spróbować wytłumaczyć. Jest to melodyjność o charakterze rytmicznym a nie muzykalnym, co stoi w związku z motorycznem odczuwaniem świata przez Goszczyńskiego. Cała analiza językowo-stylistyczna doprowadzić powinna do określenia oryginalności stylu Goszczyńskiego — i jego istotnych cech.

W ogólności zaś analiza literacka powinna zastanowić się nad znamiennem połączeniem działalności praktycznej i poetycznej, nad tem o ile druga jest potwierdzeniem charakteru człowieka i o ile od niego zależy nie tylko ideowo, ale co ciekawsze, również i artystycznie. W obrębie poezji warto się zastanowić nad problemem wpływu Goszczyńskiego na autorów polskich (Słowacki a Ruś; Groza, Olizarowski) i obcych (Szewczenko, Mácha [1]) — i nad t. zw. historją pośmiertną Goszczyńskiego.

3. *Analiza artystyczno-psychologiczna.* Na czoło wysuwa się tu problem konstrukcji wyobraźni twórczej Goszczyńskiego. Określając wyobraźnię twórczą, jako dyspozycję do artystycznego utrwalania przeżyć pochodnych, których treści różnią się od treści przeżyć pierwotnych — wyznaczamy jednocześnie trzy kierunki badań. — Zrazu więc scharakteryzować należy jakość przeżyć pochodnych, a więc jakość wchodzących w ich skład wyobrażeń pochodnych — (przyczem się okaże, iż podłożem podstawowem są czynniki motoryczne) — i jakość pozawyobrażeniowych składników: pojęć, sądów, uczuć. Na tej drodze wytłumaczymy obserwowane poprzednio upodobania artystyczne i techniczne (charakterystyka motoryczna, przewaga kształtów nad plastyką barwną, brak przestrzeni, brak wybit-

---

[1]) W „Casopis Nar. Musea“ r. 99 — (1925) J. Menšik zamieścił paralelę „S. Goszczyński a K. H. Mácha“.

nej melodyjności) — jak również charakter poezji Goszczyńskiego (obrazowość — a nie abstrakcyjność, egotyczny punkt wyjścia liryk refleksyjnych, uczuciowość). Następnie głębiej i lepiej niż przez określenie jakości i wewnętrznych stosunków, zachodzących w obrębie przeżyć pochodnych, wnikniemy w mechanizm tworzenia przez zastanowienie się nad stosunkiem przeżyć pierwotnych i pochodnych. Silna zależność drugich od pierwszych, brak autonomji zbyt wyraźnej, pozwoli ująć podstawy stwierdzonego upodobania w kierunku realizmu i charakterystyczności; — odpornego stanowiska wobec wpływów obcych, twórczego i zapładniającego stosunku z ziemią; wyraźnej a bezpośredniej szczerości. Wreszcie należy poddać badaniu sposób artystycznego utrwalania; uwydatnić tego procesu powolność i refleksyjność pewną — odmienną od wybuchowości romantyków, — ale jednocześnie i zdolność do wizyjności, jednak z ziemią związanej, a posiadającej charakter plastyczny raczej, niż rozlewny.

Od zagadnienia istoty i struktury wyobraźni twórczej różni się i oddziela (choć prawdopodobnie w konkretnym wykładzie trzebaby oba zagadnienia połączyć) zagadnienie jej historycznego rozwoju i wzrostu. Opierając się na zachowanych z różnych okresów życia, różnych redakcjach tych samych utworów, uchwycić można rozwój artystycznych tendencyj, ich wzajemne zmiany i zależności. Zadaniem równie interesującem będzie określenie ewolucji artystycznej w zależności od ewolucji ideologicznej autora. Charakter artystyczny liryk z lat 1822—6 jest odmienny od artyzmu utworów z lat 1832—3 („Proroctwa“, „Sobótka“) lub emigracyjnych.

III. SYNTEZA. Najbardziej troskliwe zebranie wyników pracy analitycznej nie jest jeszcze syntezą. Synteza to najzupełniej świeża twórczość naukowa. Jeśli o syntezę jednostki artystycznej chodzi, wykonać ją trzeba tak, aby ująć w całej pełni bogactwa a jednocześnie cechy istotne — żywego człowieka. Takich syntez próbowano: Tretiak napisał szkic „Goszczyński jako konspirator“, wykazując, iż spiskowanie jest znamienną i istotną cechą Goszczyńskiego. Podstawa ta jednak jest zgoła niewystarczająca: nie obejmuje ani twórczości poetyckiej, ani uwielbienia przyrody, ani okresu towianizmu. Komenda nazwał Goszczyńskiego „budzicielem sumienia narodowego“ — określenie niewątpliwie słuszne, choć pozostawiające odłogiem pytania najważniejsze: o podstawy umożliwiające to budzenie. Na jedną z nich — może najbardziej istotną — wskazał, lecz kwestji niestety nie rozwinął, Wasilewski: jest nią związek z ziemią rodzinną [1]). Istotnie ujęcie Goszczyńskiego z tego punktu widzenia rzuca nań dużo światła [1]).

Jakkolwiek się jednak ujęcie syntetyczne ułoży, należy pamiętać, iż ująć musi ogromne duszy Goszczyńskiego bogactwo; między bajki bowiem trzeba włożyć gadkę o jej niezłożonej pierwotności.

Działacz społeczny i poeta, rewolucjonista i trzeźwy kierownik spiskowych organizacyj, romantyk samodzielny i społecznik, mistyk i działacz, towiańczyk i „mściciel“, narodowiec i „czciciel ludzkości“: to całe bogactwo dążeń i przeżyć ująć trzeba w jednolitą żywą całość.

Warszawa. *Bogdan Suchodolski.*

---

¹) Por. „Od ziemi i od jej ducha“. — Myśl Narodowa. Warsz. 1926 № 9.

Z LAT SZKOLNYCH CYPRJANA NORWIDA.

Dotychczasowe informacje o latach szkolnych Norwida są ogólnikowe i nieraz sprzeczne. Obecnie można ustalić przynajmniej ich stronę formalną na podstawie akt szkolnych, przechowanych w Archiwum Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej w Warszawie.

W dzienniku klasy II Gimnazjum przy ul. Leszno znajdujemy w roku szkolnym 1834/5 cenzury obu braci Norwidów: Ludwika i Cyprjana; cenzura tego ostatniego (pozycja 41 — „Norwid Cypryan młodszy") podaje jako oceny roczne: celujący z języka polskiego i rysunków, mierny z religji, łaciny i języka rosyjskiego, a dostateczny z reszty przedmiotów.

Wspomnienia Faleńskiego [1]) o ćwiczeniach Norwida z języka polskiego, będących „podziwem nauczycieli i uciechą całej klasy", znajdują potwierdzenie w stopniu celującym. Charakterystyczny też dla przyszłego malarza jest stopień celujący z rysunków.

W klasie IV (1835/6) Ludwik Norwid został na rok drugi a Cyprjan otrzymał promocję; prócz stopni celujących z historji i geografji a miernego z geometrji — pozostałe oceny są dostateczne.

W rubryce „Sprawował się" znajdujemy liczne: „niespokojnie, nieuważnie, X (ięga) nagan, rózga" i t. p.

Cenzura Cyprjana z klasy V (1836/7) jest zła; z wyjątkiem religji — wszystkie stopnie są „mierne". W rubryce rysunków znajdujemy dopisek, tłumaczący może mierność cenzury: — „dla słabości zdrowia nie rysował". Sprawowanie — b. dobre. Do klasy VI promocji nie otrzymał i nazwiska jego w latach następnych już nie spotykamy.

Myli się więc Faleński we wspomnianych pamiętnikach, gdy pisze, że spotkał Cyprjana w klasie III Liceum (!) — w t. zw. gimnazjum gubernjalnem w pałacu Kazimierowskim — i że Norwid dalej już się nie kształcił. Pamięć musiała zawieść, albowiem z akt szkolnych wynika, że Faleński kolegował z Norwidem tylko w klasie III gimnazjum na Lesznie, skąd sam przeniósł się w r. 1835 do Liceum Kazimierowskiego.

Myli się również Al. Niewiarowski [2]) pisząc, że Norwid dotarł tylko do klasy IV oraz, że spotkał się z Norwidami w r. 1835. W rzeczywistości dopiero w r. 1837/8 bracia Niewiarowscy figurują na jednej liście (III klasy) z Ksawerym Norwidem, najmłodszym bratem poety, jedynym który gimnazjum ukończył.

W szkole na Lesznie, jak świadczą wspomnienia Faleńskiego panowały stosunki serdeczne, „ojcowskie", może nieco rubaszne, które dopiero koło r. 1840 zmieniło rygorystyczne kuratorjum.

Jedyny obraz szkoły jaki nakreślił młody Norwid mieści się w nowelce „Życzliwy opiekun czyli Bartłomiej Alfonsem" [3]). Przedstawiając tam wyjazd na wakacje maluje poeta opustoszałą szkołę jak rzecz martwą i bezduszną, ale ponieważ wymagał takiego obrazu opisywany moment, a Norwid niczem nie zdradza, że to opis jego szkoły, — sąd ten nie może być miarodajny. Również ze wspomnień Faleńskiego o nauczycielach niewiele można wywnioskować, a wiadomości o stosunkach koleżeńskich przemawiają raczej

[1]) Wiktor Przecławski: „Felicjan Medard Faleński". Poznań 1923, str. 10.
[2]) Półkozic: „Cyprjan Norwid" — Kłosy 1886 t. 43, str. 314—16.
[3]) Przegląd Warszawski 1840 t. I, str. 369.

za wpływem Norwida na kolegów niż odwrotnie, tem bardziej, że z pośród kolegów tylko nazwiska Faleńskiego i Michała Morzkowskiego oznaczają wybitniejsze później jednostki.

Ostatni w aktach gimnazjalnych dokument tyczący się Norwida jest zarazem pierwszym zachowanym jego rękopisem; z tego tytułu przytaczam go w całości. Znajduje się w tece p. t. „Akta Gimnazjum Warsz. przy ulicy Leszno, zawierające interesa osobiste uczniów od r. szk. 1835/6—1839" 77 vol. III № 657.

„Do Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Gimnazjum przy ulicy Leszno.

Gdy obecnie opiekun mój Xawery Dybowski nie znajduje się w Warszawie, a tem samem nie może dopełnić formalności przy podawaniu prośby o świadectwo Szkolne; ja zaś od czasu opuszczenia Gimnazjum aż do tej pory uczęszczając do malarni W-go Kokular — życzę sobie teraz słuchać wykładu Nauk Rysunkowych na dodatkowych kursach w pałacu Kazimierowskim.

Sam więc tylko upraszam J. W-go Dyrektora o wydanie mi świadectwa Szkolnego, które przy zapisie do wyżej wspomnianego Instytutu niezbędnie jest potrzebne.

Cypryan Norwid.

dnia 7 stycz./26 grud. 1839 roku.

(Dopisek szkoły: „wydano żądane świadectwo wraz z dowodami").

Prośba ta napisana własnoręcznie przez Norwida i opatrzona charakterystycznym jego podpisem -- informuje o nieznanych, półtorarocznych studjach malarskich 17-letniego poety, świadcząc o wczesnem zajęciu się tą dziedziną sztuki.

Czy Norwid uczył się rysunków w pałacu Kazimierowskim — nie wiemy. Wiadomo tylko z „Autobiografji" poety, że dłuższy czas pracował w „malarni" Jana Klemensa Minasowicza, o którym sporo pochlebnych wzmianek zanotowali współcześni [1]). Jedynie o tym nauczycielu z lat szkolnych przekazał Norwid ciepłe, serdeczne wspomnienie.

Warszawa. *Tadeusz Makowiecki.*

M A T E R J A Ł Y.

NIEZNANY AUTOGRAF WSCHODU SŁOŃCA Z „PANA TADEUSZA".

W archiwum Mickiewiczowskiem w Paryżu znajduje się luźna kartka z autografu „Pana Tadeusza", która -- rzecz dziwna — uszła dotąd zupełnie uwagi badaczy. Zawiera ona 118 wierszy z XI księgi i stanowi bardzo ciekawy pierwszy rzut, pierwszy bruljon, wykazujący znaczne różnice w porównaniu z tekstem znanym w druku, w którym odpowiada mu wierszy 107 (w wydaniu Pigonia: księga XI ww. 153 — 259). Różnice te przypadają na część pierwszą autografu, t. j. opis wschodu słońca w 40 a właściwie w 39 wierszach (w druku odpowiada im 29 w., t. j. ww. 153 — 181) -- i tę też część pierwszą, kończącą się refleksją moralną, której w druku wcale niema, ogłaszam poniżej. Dodać należy, że do ustępu tego nie posiadaliśmy dotąd wogóle żadnego rękopisu poety; w autografie

[1]) Kurjer Warszawski 1836. № 136; 1854 № 320 i № 332; Rastawiecki: „Słownik malarzów polskich". Warszawa 1857 t. III str. 330.

bowiem całego „Pana Tadeusza", znajdującym się w Krakowie — jest właśnie w tem miejscu luka; są tam z ks. XI wiersze od 1 — 100 oraz od 192 do końca [1]).

Autograf nasz jest to karta formatu in 4°, zapisana przez Mickiewicza po obu stronach; na dole drugiej stronicy znajduje się z boku dopisek obcą ręką: „kartka z Pana Tadeusza z pierwszego bruljonu ręką samego autora — wziąłem to od niego na jego wyjeździe z Paryża do Szwajcarji". Jest to notatka zdaje się Witwickiego, który otrzymał ową kartę; zapewne w 1839 r., gdy Mickiewicz obejmował katedrę w Lozannie, po latach dostała się ona wraz z innemi Mickiewiczianami Witwickiego do Muzeum zgromadzonego przez Władysława Mickiewicza przy Bibljotece Polskiej w Paryżu.

Tekst drukuję dosłownie, bez żadnych zmian, nie usuwając nawet oczywistych przeoczeń czy zaniedbań, aby uwydatnić właśnie charakter pierwszego rzutu, pierwszego bruljonu. Obok opuszczeń całych wyrazów (np. w w. 28 „się"), braku w kilku miejscach rymów, niedociągnięć pod względem rytmiki (nie wszystkie wiersze są trzynastozgłoskowcami) — zwraca uwagę, że Mickiewicz nie skreślił wiersza 33-go, choć zastąpił go innym, napisanym pod nim, przyjętym potem w druku. Możnaby przypuszczać, że nie zdecydował się jeszcze wówczas co do wyboru, gdyby nie fakt, że taki brak skreślenia wierszy czy wyrazów, zastąpionych obok przez inne, zdarza się często w autografach Mickiewicza.

Było to w uroczy [stość] [2]) w dzień najświętszej Panny
Kwietniej, pogoda była prześliczna, czas ranny
Niebo czyste w około ziemi obciągnięte
Wydawało się jako jezioro wydęte.
Kilka gwiazd swieci w [3]) głębi jako perły ode dna
Przez fale, z boku chmurka lekka sama jedna
Podlatuje i coraz w błękit się zanurza,
Podobna do niknących piór Anioła Stróża
Który nocną modlitwą ludzi przytrzymany
Spóźnił się, spieszy wracać między spółniebiany.

I ostatnie perły gwiazd zgasły poszły na dno
Niebo [4]) z [5]) srodka na czole szarzeje i bladnie [6])
Lewe skronie złożone na wezgłowia cieni [7])
Jeszcze brunatne, prawe coraz się rumieni
I w niej wyżej krąg jako powieka szeroka
Rozsuwają (!) i pod nią świeci białek oka
Coraz wyżej i szerzej powiekę rozdziela,
Już widać tęczę zrenic i już środkiem strzela [8])
Zrenica — jeden promień bystry dlugi trysnął,
Po okrągłych niebiosach wygęty (!) przebłysnął
I w białej chmurce jako złoty grot zawisnął.

Na ten strzał [9]), pęk ogniow wylata,

---

[1]) R. Pilat: Autografy późniejszych ksiąg „Pana Tadeusza". Pamiętnik Towarzystwa Lit. im. A. Mickiewicza. Lwów. T. VI. s. 83—5.

[2]) Zgłoska ta w autografie nieczytelna, raczej „czość" lub „czność".

[3]) Litera ta napisana niewyraźnie, mogłoby być także „z".

[4]) W autografie niewyraźnie, raczej „niebio".

[5]) W autografie raczej „w".

[6]) Na marginesie obok tych dwóch wierszy dopisał poeta już w tym bruljonie tekst przyjęty do druku:
„Już ostatnie perły gwiazd zamierzchły i na dnie
Niebios zgasły i niebo środkiem czoła bladnie".

[7]) W autografie niewyraźnie, raczej „cieniu".

[8]) Obok tego wiersza na marginesie: „widać tęczę, zrenicę".

[9]) Nad temi wyrazami zaczął Mickiewicz pisać „Za strzal", ale przekreślił.

Tysiąc rac, krzyżują się w całym kręgu świata,
I wesżło oko słońca, jeszcze nieco senne,
Przymruża się i wstrząsa swe rzęssy promienne
I mieni barwą zrenice, szafirowe zrazu
To[10]*) mając żar rubina, to bursztyn topazu*[11]*)*
Aż rozlśniło jako kryształ przezroczyste
Potem jak brylant światłe, na koniec ogniste
I rozpierzchłe promienie znowu zbiera w siebie
Okrągłe[12]*) oddzielone na błękitnem niebie*
Jak pełnia wielkie jako gwiazda migające
Po przepaściach stworzenia szło samotne słońce[13]*)*
Tak po niezmiernem niebie szło samotne słońce.
Ludzie spuścili oczy — Chyba o zachodzie
Gdy słońce znowu stanie na ziemi obwodzie
Świat[14]*) żegnając, podniosą znowu oczy ludzie.*
Tak dusze nasze cały dzień w trosce i trudzie
Czołgając się[15]*) po świecie, szczęśliwy kto z rana*
I wieczór[16]*) westchnie choć raz do Ojca i Pana*[17]*).*

Kraków. *Aleksander Łucki.*

„MARSZ POWSTAŃCZY" S. GOSZCZYŃSKIEGO.

W XIII-ej tece Goszczyńskiego w zbiorach Rapperswylskich, wśród „Pomysłów do Poezyi", t. zn. pierwszych prozaicznych rzutów, znajduje się fragment z 1863 r. p. t. „Marsz powstańczy".

Nasze bębny, nasze trąby, to są jęki matek, dzieci, mordowanych przez Moskali. Nasze sztandary to trupy ginących przez wściekłość moskiewską.

Czyje ucho nie uchwyci tego dźwięku, czyje oko na ten widok nie zaiskrzy się — czyje serce nie uderzy, czyj duch nie podniesie się nad wszystkie względy ziemskie, w tym Polaku niema życia polskiego, w tym chrześcijaninie niema iskry Chrystusowej.

Nasze namioty — śniegi co nas pobielą — słoty ścielą nam łoże — Pobudkę nam grają nie trąby, nie bębny — a jęki naszych niewiast gwałconych, naszych dzieci pomordowanych.

Nasi sprzymierzeńcy to są duchy naszych braci powieszonych, rozstrzelanych.

Nasze ogniska obozowe, to przyszłość Polski a w myśl Boga — to nas ogrzewa.

Fragment ten jest drobnym, a wzruszającym dokumentem chwili, świadectwem nastroju starej polistopadowej emigracji wobec powstania 1863 r.

---

[10]) Po wyrazie tym w autografie — „pała" przekreślone.
[11]) Obok wiersza tego w autografie na marginesie: „Razem krwawi się w rubin i zółknie topazem".
[12]) Przed wyrazem tym w autografie „I" przerobione na „O".
[13]) Wiersz ten, mimo że zastąpił go Mickiewicz następującym po nim, nie został przekreślony.
[14]) Przed wyrazem tym „I" przekreślone.
[15]) Przed „czołgając się" w autografie „Pełzają", po niem „przed", oba przekreślone.
[16]) Po wyrazie tym — przekreślone „westrze".
[17]) Obok wierszy ostatnich — na marginesie bardzo nieczytelne wyrazy:
„tylko lekka z rana
I tęskną w wieczór w duchu do ojca i Pana."

Oto dawny Belwederczyk sterany wiekiem, tułaczką i nędzą wieloletnią, wita wybuch nowego powstania; piosenkarz 31 r. próbuje podać ton młodemu pokoleniu żołnierzy. Ten pierwszy rzut, w którym dopiero gdzieniegdzie przebija się rytm, ma jeszcze styl i obrazowanie dawnych pieśni - pobudek Goszczyńskiego, różni się jednak od nich ponurą rozpaczliwością, tak zgodną z liryką powstania styczniowego, oraz akordami religijnemi, bo w poecie dokonał się był w międzyczasie przełom duchowy.

„Dziennik" Goszczyńskiego z 1863 (Teka VI) oraz inne materjały, zachowane w „Tekach", rzucają światło na jego przeżycia w tym pamiętnym roku.

Na wieść o wybuchu powstania, zagrała w nim krew, ożywiły się nadzieje: wszak, gdy w bolesną noc wrześniową 1831 r. opuszczał granice Królestwa Polskiego, modlił się „By Bóg nam dał rychło powrócić w te strony", wierzył, że wkrótce powrócą z bronią w ręku na nową walkę i na zwycięstwo. Choroba i nędza powstrzymują go. Dopiero w kwietniu czuje się na siłach, by udać się do Polski, i otrzymuje od Zaremby obietnicę pieniędzy na podróż. Wśród tych trosk zetknął się znowu z towiańczykami, którzy gotowali się do wyjazdu. Zapewne w związku z temi rozmowami poczuł potrzebę nowego wyjaśnienia swego odstępstwa od Towiańskiego. (Bruljon listu do Towiańskiego z 25 maja — w materjałach p. t. „Rozprawa z Towiańszczyzną". T. X) Jak widać z „Dziennika", towiańczycy, głównie Nabielak, próbowali go wciągnąć z powrotem do Koła, do czego jednak nie doszło, choć miał podobny, religijno-moralny pogląd na powstanie: „Jest to — zapisuje słowa snu 18 czerwca — próba ogniowa, przez którą Polska przechodzi, aby, jak złoto z ognia, wyszła z niej czyściejsza".

W połowie lipca Goszczyński otrzymał pieniądze, tymczasem nowy atak uporczywej choroby unieruchomił go na dłuższy czas. Jak bliski był już wyjazdu, świadczy legitymacja Komitetu Polskiego w Paryżu, malutka ćwiartka papieru, łatwa do zniszczenia w razie rewizji:

Komitet polski w Paryżu.

Okaziciel ob. Seweryn Goszczyński udaje się na pole bitwy o niepodległość. Poleca się go Władzom Narodowym.

Paryż, d. 20 mc. sierpnia 1863. l. s.

Kamieński. Rząd Narodowy.

Komitet polski w Paryżu.

Choroba nie pozwoliła Goszczyńskiemu stanąć w rzędzie tych, co jak Nabielak i inni, uczestnicząc w obu powstaniach, spoili je węzłem krwi. — Zmuszony do pozostania na obczyźnie, zamyślał o działalności publicystycznej, o wydaniu jeszcze podczas powstania, pisma p. t. „O sprawie polskiej w r. 1863", do którego zgromadził materjały i noty („Ruch Polski w roku 1863". — T. XII). „Noty do dziejów powstania 1863 r.". T. XIX). I tej jednak pracy nie ogłosił.

Warszawa. *Leon Płoszewski.*

R E C E N Z J E.

Fortunat Strowski. La sagesse française. Paris, Plon-Nourrit, 1925. 8°. Str. 286.

Wśród znamiennych elementów składowych literatury francuskiej jeden wybija się na plan pierwszy—głęboki instynkt mądrości życiowej, przyzwyczajenie do obserwacji psychologicznej, zdolność poznawania ludzi, zamiłowanie do moralistyki. Nie chodzi tu o moralizowanie w sensie nakłaniania do cnoty, dobra i świętości; piśmiennictwo francuskie wnika do wnętrza duszy ludzkiej, analizuje skomplikowany mechanizm sumienia i temperamentu, aby poznać człowieka. Na tej podstawie empirycznej i pozytywnej buduje poglądy na życie, na sposób jego urządzenia i na umiejętność współżycia z bliźnimi.

Taką tezę uzasadnia rzeczona książka profesora Sorbony paryskiej, Polaka z pochodzenia, F. Strowskiego. Rozważania zawarte w „*La sagesse française*" znajdują się, jak widać, na pograniczu historji literatury i etyki, z przewagą, i to znaczną, dociekań etycznych.

Literatury wszystkich narodów interesują się problemami moralnemi i ich pięknem, czynią to jednak dorywczo, nie z taką stałą pasją, jak we Francji.

Szereg wielkich moralistów francuskich rozpoczął w XVI w. Montaigne. Jego „Próby“ są ścisłem studjum natury ludzkiej, pełnem trzeźwych rad życiowych. To samo znajdziemy w sceptycznych „Maksymach“ La Rochefoucauld'a. Pascal osiągnął szczyt w „Myślach“, traktacie realnym o ludziach takich jakimi są. La Bruyère pisze „Charaktery czyli obyczaje tego wieku“, których tytuł już mówi sam za siebie.

Najlepsi kaznodzieje kościelni stają się moralistami-psychologami: św. Franciszek Salezy, Bossuet, Fenelon.

Również moralistyczny pozostał w. XVII i XVIII aż do romantyzmu, w którym duch francuski uległ wpływowi obcemu, romantyki angielskiej i niemieckiej.

Moraliści francuscy nie zapominają nigdy o rzeczywistości, nie tworzą niedosiężnych ideałów człowieka; z prostotą zdobywają prawdę od strony codziennych faktów życiowych, które są podstawą badania tajemnic usposobienia ludzkiego.

H. Heine w słynnym epigramie przedstawia profesora filozofji, który skonstruowawszy świat zaokrąglił go w doskonałą kulę; pozostała jedna dziura: profesor zatyka ją swoim szlafrokiem.

Moralista francuski — pisze autor — nie buduje sztucznych całości. Uporządkowawszy swe doświadczenia i obserwacje, wyprowadza z nich wnioski ogólne, o ile to możliwe, ale nie naciąga rzeczywistości do koncepcyj oderwanych, jak Niemcy.

Poszczególne epoki historji duchowej Francji wytwarzają typy doskonałego człowieka, ale nie z materjału abstrakcyjnych pomysłów metafizycznych. Ten typ jest tylko względnie doskonały, a więc możliwy do urzeczywistnienia; wyraża się nie w pojęciu, lecz w żywym obrazie, przystosowanym do charakteru i potrzeb danego okresu i pokolenia. W czasach Montaigne'a jest to typ „szlachcica“ *(gentilhomme);* dla Pascala i La Rochefoucauld'a ideałem jest „człowiek godny“ *(l'honnête homme),* dla Voltaire'a i Montesquie'go — „oświecony“ *(le civilisé),* dla Balzac'a i Stendhal'a — „człowiek społeczny“ *(l'homme social).*

Strowski stara się wyjaśnić moralistyczność literatury francuskiej sposobem życia już w średniowieczu, kiedy małe miasteczka stały się ośrodkami ciągłego, ścisłego współżycia ludzi ze sobą. To stałe, wspólne bytowanie jest najlepszą szkołą wzajemnej obserwacji, bystrej oceny i wogóle „smaku moralnego“.

W środowiskach, w których ludzie żyją i pracują w odosobnieniu, trudno o moralistykę, o sądy i zapatrywania, chociaż moralność może w nich być bardzo wysoka. Również trudno o to w krajach, gdzie jakaś wielka idea, np. wyzwolenie ojczyzny, przepełnia wszystkie serca i umysły. Nie byli moralistami mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, nie byli nimi Polacy.

Ta opinja Strowskiego nasuwa kilka uwag. Gdyby w Polsce istniał głębszy, psychologiczny zmysł moralistyki, to, mam wrażenie, byłby on mimo wszystko wystąpił na widownię w piśmiennictwie. Zresztą dopiero w XIX. w. naród polski był tak zaabsorbowany kwestją zachowania bytu, że ona usunęła wszystko inne na dalszy plan. Dawniej mogły się zdolności moralistyczne objawiać swobodnie, ale nie było ich zbyt wiele. Swoją drogą warunki życia polskiego, rozprószenie osad szlacheckich i pańskich siedzib na ogromnych przestrzeniach Rzpltej, nie sprzyjało rozwojowi moralistyki. Tylko w epoce Zygmuntowskiej (począwszy od Mikołaja Reja) i w epoce Stanisławowskiej (głównie Ign. Krasicki), kiedy dwór królewski a także rezydencje magnackie stawały się centrami bujnego, stałego współżycia licznych rzesz dworzan i gości, żołnierzy i statystów, poetów, malarzy i architektów, wreszcie tłumów szlacheckich — moralistyka zaczynała się szerzyć w życiu codziennem i wyrażać się w słowie. Naogół jednak o ile nasza literatura moralizatorska, nawołująca do wszelakich cnót, jest dosyć bogata, o tyle psychologiczna moralistyka pozostała uboga, pomimo pewnego postępu w tej dziedzinie, który jest zasługą powieściopisarstwa (Prus, Weyssenhoff i i.).

Szkice o pięciu klasycznych filozofach — moralistach francuskich: Montaigne, św. Franciszek Salezy, Descartes, La Rochefoucauld, Pascal, zawarte w *„La sagesse française“* opierają się częściowo na dawniejszych pracach Strowskiego. Autor przedstawia w nich zwięźle „filozofję człowieka“ rzeczonych pisarzy, tłumacząc jej charakter doświadczeniami życiowemi twórców. Książka jest napisana żywo i lekko, z wielką kulturą myśli i słowa, dużo w niej trafnych ujęć i bystrych spostrzeżeń; może zainteresować każdego inteligentnego czytelnika.

Paryż. *Mieczysław Piszczkowski.*

Oskar Walzel. Gehalt und Gestalt im Kunstwerke des Dichters. (Handbuch der Literaturwissenschaft, herausgegeben von Prof. Dr. O. Walzel). Berlin — Neubabelberg [1923]. Akademische Verlagsgesellschaft „Athenaion“, str. 1 — 409.

Dzieło O. Walzla stanowi wstęp do zbiorowych dziejów literatur światowych, które p. t. „Handbuch der Literaturwissenschaft“ wychodzi obecnie pod redakcją Walzla.

Dzieło to, pomyślane jako popularne, przeznaczone dla szerokich kół czytelników, (ilustrowane), zawiera zarysy poszczególnych literatur pióra wybitnych przedstawicieli nauki niemieckiej, z których na plan pierwszy wysuwa się praca B. Fehra o literaturze angielskiej i A. Heuslera o literaturze starogermańskiej. Obie te prace przynoszą obok materjału informacyjnego oryginalny dorobek naukowy, zmieniający zasadniczo poglądy nauki na szereg kwestyj, w nich poruszonych.

Praca Walzla, jako wstęp do tego typu wydawnictwa, ma za zadanie wprowadzenie czytelnika w krąg zagadnień z dziedziny nauki o literaturze i zorjentowanie go w zasadniczych problemach badań historyczno-literackich doby dzisiejszej. Z natury rzeczy nosi więc praca Walzla przeważnie charakter informacyjny. Trzeba przyznać, że w zestawieniu z poprzednio wspomnianemi pracami Fehra i Heuslera wypadła ta praca zbyt może popularnie w tym sensie, że poświęcił Walzel zbyt dużo miejsca referowaniu poglądów innych, w wielu wypadkach nie zajmując wcale samodzielnego stanowiska, albo też nie motywując dostatecznie swoich oryginalnych pomysłów, których w tej pracy nie brak.

Ażeby należycie ocenić wysiłek naukowy autora, warto rzucić okiem na rozwój Walzla jako uczonego, na drogi, po których wędrowała jego twórczość naukowa. Walzel wyszedł z wiedeńskiej szkoły R. Heinzla, twórcy metody opisowej w badaniach historyczno - literackich, której wspaniałą egzemplifikację dał w słynnej „Beschreibung der isländischen Sage" oraz w opisie średniowiecznego dramatu niemieckiego. W początkowem stadjum swojej pracy naukowej nie poszedł Walzel drogami, wskazanemi przez Heinzla, a poświęcił się prawie wyłącznie badaniom romantyzmu niemieckiego. Rezultatem ostatecznym tej pracy była monografrja o romantyce niemieckiej, (wydana w zbiorze „Aus Natur — und Geistesleben"). Poglądy Walzla na romantyzm spotkały się w ostatnim zwłaszcza czasie z ostrą krytyką. Przedwcześnie zmarły S. Elkuss zarzucił między innemi Walzlowi niedostateczne przygotowanie filozoficzne, które uniemożliwiło mu zajęcie samodzielnego stanowiska wobec zagadnień filozoficznych romantyzmu niemieckiego. Walzel z biegiem czasu zmienił zresztą zakres swych studjów. Powołany jako profesor historji literatury niemieckiej na politechnikę i do akademji sztuk pięknych w Dreznie, z natury rzeczy począł się bliżej interesować dziedziną sztuk plastycznych i na tym gruncie powstała jego teorja „wechselseitige Erhellung der Künste", której najpełniejszy wyraz dał w pracy pod tymże tytułem (Berlin, 1917). W omawianem obecnie dziele rozwija Walzel swoje poglądy w dalszym ciągu, usiłując stworzyć objektywne kategorje analizy estetycznej dzieła literackiego.

Praca Walzla wyrosła na podłożu reakcji przeciwko pozytywistycznemu kierunkowi badań literackich, który za przykładem nauk przyrodniczych usiłował wykryć związek przyczynowy między dziełem sztuki a warunkami jego powstania. Z tym kierunkiem pozytywistycznym, przezwyciężonym już zresztą dawno przez t. zw. szkołę badeńską z Windelbandem i Riekertem na czele, rozprawia się Walzel w rozdziale wstępnym swojej pracy, aby w rozdziale I stwierdzić z naciskiem, że jedynym celem badań literackich może być tylko dzieło jako takie. Poznanie dzieła nastąpić może tylko jako doznanie dzieła we własnem przeżyciu czytelnika. Posługując się tu wymownemi przykładami z zakresu nauk plastycznych, dowodzi Walzel, że trzeba umieć przeżywać dzieło — trzeba też umieć przygotować się do tego. W rozdziale II porusza Walzel kwestję t. zw. wpływów i przy tej okazji stara się ostatecznie określić, co to jest przeżycie poetyckie. Wychodząc od Diltheyowskiej nauki o przeżyciu, analizując poglądy ucznia Diltheya, H Nohla, oraz B. Crocego i innych, akcentuje Walzel z naciskiem, że przeżyciem poetyckiem nie jest właściwie żaden wypadek zewnętrzny, istniejący poza poetą, ale przetworzenie tego wypadku w duszy twórcy. Z tego punktu widzenia wszelkie nawiązywanie tworu poetyckiego z życiem jego twórcy jest pracą bezpłodną — jedynym wiernym wyrazem przeżycia poetyckiego jest dzieło. W rozdziale III-im zastanawia się Walzel nad zagadnieniem, o ile badacza dzieła literackiego interesować powinno pytanie, jakie były zamierzenia artystyczne twórcy i czy w danem dziele udało mu się je zrealizować.

W rozdziale VI przechodzi Walzel do rozważania problemu poglądu na świat poety, który to problem postawiony został naukowo przez Diltheya, a następnie rozwinięty przez Hermana Nohla oraz R. Ungera. Nawiązując do nauki Diltheya o trzech typach poglądu na świat, omawia Walzel następnie takie zagadnienia, jak impresjonizm, fenomenalizm, zagadnienie sprawiedliwości w tragedji, a przechodząc do wyrazu poetyckiego przedstawia dość śmiały pomysł Nohla kombinacji nauki Diltheya o typach poglądu na świat z typami O. Rutza, który z nauczyciela śpiewu stał się psychologiem postaci ludzkiej i starał się, jak wiadomo, z głosu i ruchów odczytać strukturę psychiczną człowieka. W związku z Rutzem referuje oczywiście

Walzel poglądy Sieversa na t zw. melodję mowy i jej formy, poglądy, które podaje zresztą bezkrytycznie, pomimo, że tak poważny badacz, jak A. Heusler ocenił je nader sceptycznie. Idąc z prądem czasu nie pomija Walzel i psychoanalizy, podnosząc znane jej i uznane słabe punkty w zastosowaniu do badań literackich.

Niezmiernie ważnem jest zagadnienie, poruszone w rozdz. V, w którym zastanawia się Walzel nad sądami wartości estetycznej dzieł literackich. Rozważa tu najpierw niebezpieczeństwa i granice wartościowania, wskazując na przykłady tak drastyczne, jak ocena II części „Fausta", a zastanawiając się nad podstawami oceny, dochodzi do rezultatu, że o istotnej wartości dzieła może świadczyć jego zdolność wyrażenia ducha epoki, w której powstało; stwierdza przytem z naciskiem, że w czasach dzisiejszych, wyswabadzających się z więzów relatywizmu, unikanie wartościowania w badaniach historyczno-literackich nie jest już na miejscu. Przyznaje więc Walzel badaczowi prawo rewizji oceny dzieł sztuki przeszłości, przeciwstawiając się pod tym względem szkole badeńskiej, która uważała, że do historyka nie należy wartościowanie.

VI tytułowy rozdział (Gehalt und Gestalt) zużytkowuje własne cenne badania Walzla o oddziaływaniu Plotyna na nowoczesne poglądy estetyczne (Shaftesbury-Goethe), przyczem stwierdza Walzel, że dwa zasadnicze kierunki estetyki, a mianowicie estetyka zawartości (Gehaltsästhetik) i estetyka kształtu (Gestaltästhetik), wynikają z faktu, że i wśród samych twórców występują wyraźnie dwa biegunowo przeciwne typy: jedni w dziele swojem kładą specjalny nacisk na samodzielne znaczenie kształtu tworu, dla drugich momentem zasadniczym jest zawartość utworu, kształt zaś, w który się ta zawartość przyobleka, czemś drugorzędnem. Za przedstawicieli typu drugiego Walzel uważa Niemców, typ pierwszy reprezentuje klasyczna starożytność i narody romańskie.

W rozdziale następnym, traktującym o „Stoff" (jak to przetłumaczyć?) opiera się Walzel na pracy Charlotty Bühler, rozróżniając znalezienie i odkrycie tematu; dziwna rzecz, że nie uwzględnia tu znanego studjum Spielhagena „Finder und Erfinder". Obfitszy w interesujące poglądy jest rozdział VIII, traktujący o kształcie tworu literackiego. Kształtem w poezji nazywa Walzel to wszystko, co działa na zmysł zewnętrzny i wewnętrzny, co wywołuje wrażenia słuchowe i wzrokowe. Od nauki różni się poezja dopiero wtedy, jeżeli treść swoją podaje w kształcie na zmysły działającym. Rozważa więc Walzel w związku z tym poglądem systemy metryczne i stylistyczne, przechodząc w rozdziale następnym do omówienia problemu prozy, przyczem traktuje pouczająco o t. zw. *numerus*. Zwraca uwagę, że nie uwzględnia tutaj podstawowych prac Zielińskiego. Przeskakuje następnie — trudno to inaczej nazwać — do rozważania takich zagadnień, jak zakończenie aktu i rozdziału.

Fundamentalnym wypadnie nazwać rozdział X, traktujący o tektonice w poezji, w którym Walzel nawiązuje do niezmiernie cennej rozprawy przedwcześnie zmarłego F. N. v. Hellingratha o przekładach Pindara, dokonanych przez Hölderlina, i zastanawia się nad tem, coby nazwać można wewnętrznem skupieniem elementów dzieła sztuki; forma tego skupienia może być gładka lub chropawa, bardziej zwięzła lub rozlewna. W gruncie rzeczy chodzi tu już o styl, którego kierunki w poezji, zgodnie z poglądami przedtem już wyłożonymi, omawia Walzel w związku ze sztukami plastycznemi w rozdziale XI i XII. Dla scharakteryzowania stanowiska Walzla te rozdziały są bodaj najistotniejsze. Dążąc za wszelką cenę do znalezienia jakichś objektywnych podstaw dla uchwycenia kształtu poezji, chwyta się Walzel w sposób mało przekonywujący teorji t. zw. jakości kształtowych, którą postawił austrjacki filozof Chr. v. Ehrenfels, a rozwinął Karol Bühler. Przekonanie, że jakości takie dadzą się wykryć i w poezji, jak to zresztą już przedtem usiłował wykazać Alois Riehl, pozwala Walzlowi z całą już swobodą rozpatrywać poezję z punktu widzenia kategoryj sztuk plastycznych, przyczem kapitalny system tych kategoryj, rozwinięty przez Wölfflina, służy mu jako wzór niedościgły. Próbie zastosowania kategoryj Wölfflina do poezji, próbie podjętej z największą może subtelnością przez Stricha w książce „Deutsche Klassik und Romantik" (którą zresztą niemiłosiernie i bardzo mądrze skrytykował Th. A. Meyer w „Deutsche Viertelsjahrsschrift" 1925), poświęca Walzel wiele miejsca, uwzględniając w następującym rozdziale obok Wölfflina znane teorje Worringera.

W rozdziale, traktującym o poezji z punktu widzenia muzyki, najsłabszym może z całej książki, zasługuje głównie na uwagę to, co Walzel pisze o leitmotywach w poezji. Ostatni rozdział o wzajemnym stosunku zawartości do kształtu mógłby uchodzić za syntezę dzieła, gdyby książka wogóle charakter syntetyczny miała. Przeciwstawiając się zarówno czystej estetyce kształtu, jak i estetyce zawartości, ustala Walzel, biorąc za podstawę różne formy wzajemnego ustosunkowania się zawartości i kształtu w dziele literackiem i nawią-

zując w dalszym ciągu do Wölfflina, trzy zasadnicze typy dzieł poetyckich.

W najogólniejszych zarysach podział ten da się sprowadzić do tego, że w typie pierwszym panuje kształt nad formą, w typie drugim istnieje między tymi czynnikami względna harmonja i daje się tu odczuć pod pokrywą kształtu cała bujność i ruchliwość życia, w trzecim wreszcie panuje nad wszystkiem patetyczne napięcie, tkwiące w zawartości. Typ ten charakteryzuje potężna dynamika. Typ pierwszy to typ człowieka klasyczno-antycznego, typ łacinnika, za przedstawiciela II typu uważa Walzel Goethego w okresie dojrzałości, (głównie jako liryka), typ III to typ germańskiej gotyki i baroku.

Omawiana praca Walzla powstała, jak to on sam wyjaśnia, w ciągu okresu dość długiego (1918 — 1922) i została napisana nie odrazu, ale w dość szerokich odstępach, wywołanych względami czysto zewnętrznymi. Tem się może w pewnym stopniu tłumaczy brak spoistości wewnętrznej tego dzieła i mało przejrzysty, chaotyczny układ. W gruncie rzeczy nieco trudno uchwycić, o co Walzlowi idzie. Jeżeli za programowy uważać rozdział ostatni, trudno zrozumieć, dlaczego np. już rozdział VI przynosi rozważania o stosunku zawartości i kształtu, będące trzonem problematyki — całej książki. Nie trzeba przytem zapominać o tem, że cała ta praca Walzla pomyślana jest — jak to było zaznaczone na początku — jako wstęp do wielkiego podręcznika dziejów literatur światowych i dlatego mieć musi raczej charakter informacyjny, niż syntetyczny. Nie mniej stwierdzić trzeba, że wszystkie te czynniki razem nie wyszły na korzyść książce, napisanej łatwo i przystępnie, a trudnej do objęcia i syntetycznego przetrawienia i przedstawienia.

Z charakteru poczęści informacyjnego pracy Walzla wynikło przeładowanie jej materjałem. Walzel usiłuje sprecyzować swoje stanowisko w stosunku do każdego zagadnienia, jakie napotyka na drodze, albo koło drogi swoich badań. Razi przytem pewna pretensjonalność wystąpień, ciągłe powoływanie na swoje zasługi i na ostateczne i definitywne — a przecież nierzadko wywołujące najsłuszniejsze sprzeciwy—rozwiązanie tego, czy innego problemu przez siebie. Tłum nazwisk i tytułów dzieł męczy i utrudnia czytanie. Lwią przytem część wysiłków Walzla nazwaćby można otwieraniem drzwi dawno otwartych; tak np. w rozdziale o psychoanalizie podaje Walzel szereg zarzutów przeciwko możliwości zastosowania metod Freuda do badań literackich — tymczasem jest to w gruncie rzeczy praca niepotrzebna, bo sprawa w tej formie dawno jest już przezwyciężona.

Nie ulega wątpliwości, że tę metodę pracy narzuca poczęści Walzlowi charakter encyklopedyczny jego dzieła jako wstępu właśnie do „Handbuch der Literaturwissenschaft". Chciał przytem Walzel tutaj wtłoczyć swój indywidualny pogląd na naukę o literaturze, syntezę wszystkich swych badań literackich — i tych dwóch tendencyj nie umiał odpowiednio połączyć.

Praca Walzla wyrosła z usiłowań znalezienia objektywnych podstaw analizy estetycznej dzieła literackiego. Dzieło jako takie jest dla niego celem jedynym i ostatecznym wszelkich badań. Związek tego dzieła zarówno z epoką, jak i z indywidualnością twórcy jest momentem wtórnym, podrzędniejszego znaczenia, może odegrać pewną rolę pomocniczą przy analizie estetycznej — ale nic więcej. To stanowisko Walzla różni się dość zasadniczo od ujęcia tych spraw, które charakteryzuje najnowszą niemiecką naukę o literaturze. „Przedmiotem badania (nowych kierunków historyczno-literackich) nie jest dusza autora czy dzieła, lecz duch epoki i utworów" (Z. Łempicki. „O krytyce literackiej". Odb. z „Przeglądu Warszawskiego" № 34 — 35, str. 8). Walzel natomiast, chociaż zasadniczo uznaje, że o istotnej wartości dzieła może świadczyć jego zdolność wyrażania ducha epoki, w której powstało, nie uważa bynajmniej, aby badanie tego „ducha epoki i utworów" było celem ostatecznym badań literackich.

Jak już zaznaczono poprzednio, przyznaje Walzel badaczowi prawo oceny dzieła sztuki i stara się, kombinując Diltheyowską naukę o typach poglądu na świat z systemem Wölfflinowskich kategoryj w zakresie historji sztuki, dać podstawy objektywnej analizy dzieł literackich.

Rozdział pracy Walzla, poświęcony temu zagadnieniu, zawiera wiele uwag prawdziwie kapitalnych, nasuwa jednak sporo wątpliwości. Jako bardzo odpowiadający mu przykład wybrał Walzel dla ilustracji swojej teorji pracę K. Steinwega p. t. „Goethes Seelendramen und ihre französischen Vorlagen" (Halle a. S. 1912), w której Steinweg w bardzo interesujący i nowy sposób starał się zanalizować „Ifigenję w Taurydzie" i „Tassa" Goethego, dochodząc do naprawdę ciekawych i płodnych rezultatów. Oba te dramaty są, wzorem klasycznych dramatów francuskich, zbudowane niesłychanie precyzyjnie, z uwzględnieniem perspektywy i symetryczności w rozłożeniu akcji. To też zastosowanie do analizy tych właśnie — ale tylko tych — utworów kategoryj, zaczerpniętych z dziedziny sztuk plastycznych, istotnie coś wyjaśnia, istotnie uwypukla te walory estetyczne dzieła, którychbyśmy, przeprowadzając analizę z innego punktu widzenia, może naprawdę nie dostrzegli.

Na przykładzie „Ifigenji w Taurydzie" i „Tassa" zrozumiemy w całej pełni, co to jest „wechselseitige Erhellung der Künste".

W dalszym ciągu swej pracy usiłuje jednak Walzel zastosować analogiczną metodę i do innego typu utworów (Shakespeare!). Wydaje mi się wszakże, że w zapale odkrywcy, który zobaczył to, czego inni przed nim nie dostrzegli, poszedł tu za daleko i zbyt sztucznie i schematycznie zastosował swoje zdobycze do analizy wszelkiego typu utworów literackich. Uległ przytem stanowczo złudzeniu, że w ten sposób zdoła w utworze literackim wyjaśnić to wszystko, co wywołuje w nas wrażenie piękna.

Na zasadzie omawianych rozważań dojść można do pewnego chyba wniosku, że Walzel należy do typu wzrokowców, a więc do tego typu ludzi, dla których najsilniejsze są te wrażenia zmysłowe, które recypują zapomocą wzroku. Dlatego też tak wymownie przemawia do niego dzieło literackie za pośrednictwem kategoryj analizy, zaczerpniętych z dziedziny sztuk plastycznych i dlatego też — jak sam przyznaje — najlepiej rozumie dzieło literackie wtedy, o ile uda mu się zobaczyć je jako twór plastyczny. W gruncie rzeczy jednak to indywidualne nastawienie wywołało nieporozumienie zasadnicze — dla człowieka o typie słuchowca niewiele albo nic nie powie porównanie np. dramatu Shakespeare'a z obrazem Rembrandta, a bardzo wiele powiedziałoby zastosowanie tu porównania z jakiemś dziełem muzycznem. Że Walzel w dziedzinie słuchu jest dość upośledzony, o tem świadczyć się zdaje rozdział p. t. „Dichtung und Musik", najsłabszy i najuboższy z całej książki. To co Walzel pisze w tym rozdziale, jest zupełnie nieoryginalne i graniczy z banalnością.

Rozdziały, poświęcone wzajemnemu stosunkowi sztuk do siebie, są niezmiernie interesujące — mam jednak wrażenie, że rozwiązania problemu kategoryj analizy estetycznej dzieła literackiego trzeba szukać przedewszystkiem na płaszczyźnie literatury jako takiej. Twór literacki ma swoją specjalną strukturę — trzeba więc znaleźć takie kategorje opisu, zapomocą których możnaby zanalizować tę i tylko tę strukturę. Kategorje, zaczerpnięte ze sztuk plastycznych, w zastosowaniu do dzieł literackich, dać mogą niekiedy rezultaty efektowne, schematyzowanie jednak tej metody doprowadzić musi do sztucznych naciągnięć i dać wyniki ujemne.

Nie od rzeczy będzie dodać, że teorja Walzla o tej właśnie „wechselseitige Erhellung d. Künste", wyłożona i w poprzednich jego pracach, spotkała się w Niemczech z ostrą krytyką, o której wspomina i sam Walzel, nie wymieniając zresztą nazwisk. Najpoważniejszym i najgroźniejszym krytykiem Walzla jest znany historyk sztuki, Schmarsow, który w „Zeitschrift f. Aesthetik" poddał jego poglądy rzeczowej i surowej ocenie.

Czołowe zagadnienie pracy Walzla, stosunek zawartości i kształtu w dziele literackiem, zostało rozwiązane przez niego w rozdziale ostatnim; rozróżnia tutaj trzy zasadnicze typy dzieł literackich, utworzone na podstawie wzajemnego ustosunkowania się w danem dziele zawartości i kształtu.

Herbert Cysarz w swej ostatniej książce p. t. „Literaturgeschichte als Geisteswissenschaft" (Halle a. S. 1926) nazywa epokę współczesną epoką „typologiczną", podkreślając w ten sposób dzisiejszą tendencję do budowania wielkich systemów klasyfikacyjnych, opartych na wyodrębnianiu zasadniczych typów, w których ramy wtłacza się, a nierzadko i wpycha gwałtem, bujne życie duchowe i jego przejawy w poszczególnych systemach kulturalnych. „Typologja" Walzla wyrosła z tej samej tendencji.

Wyodrębnienia tych trzech dzieł literackich dokonał Walzel bez wątpienia bardzo subtelnie i nauka o literaturze wyciągnie z tego prawdopodobnie pozytywne korzyści. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że nad całym tym pomysłem ciąży pewna dowolność — ostatecznie możnaby z równem powodzeniem i równie trafnie ująć tę rzecz z zupełnie innego punktu widzenia. Że tak jest istotnie, tego dowodzi analogiczna próba klasyfikacji dzieł literackich, podjęta przez katolickiego estetyka, H. Hefelego, w książce bardzo ciekawej, zasługującej na osobne omówienie, p. t. „Das Wesen der Dichtung" (Stuttgart 1923), który usiłuje stworzyć klasyfikację dzieł literackich na podstawie tego, czy w organizacji duchowej danego twórcy przeważa zmysł wzroku, słuchu czy „czucia".

Praca Walzla zawiera ogromne bogactwo niesłychanie ciekawych uwag; pomimo wszystkich zastrzeżeń, jakie można w stosunku do niej żywić, stanowi dla dobrze wyszkolonego umysłu lekturę interesującą, pożyteczną i instruktywną. W krótszej czy dłuższej recenzji nie sposób zresztą wyczerpać całego materjału i zająć stanowisko w stosunku do wszystkich spraw, które Walzel porusza.

Na jedno wszakże należy zwrócić uwagę. „Gehalt und Gestalt" na gruncie niemieckim będzie z pewnością odpowiednio oceniona. Współczesna nauka o literaturze w Niemczech pożegnała się już dawno z fazą jakby wstępną, w której przeważa ściśle filologiczna robota. W Niemczech przyszła

dzisiaj kolej na badanie literatury z czysto estetycznego, a przedewszystkiem z filozoficznego punktu widzenia. Na gruncie niemieckim praca Walzla, w dość kategoryczny sposób zrywająca z wypróbowanemi metodami filologicznemi, zwracająca uwagę na szerokie, choć często mgliste horyzonty inaczej pojętej metody pracy naukowej, natrafi na pracowników, którzy całą tę twardą starą szkołę znają nawylot. Będą oni umieli ocenić wszystkie poważne zalety dzieła Walzla, ale będą też umieli wykryć i wszystkie jego wady. Wydaje mi się, że w Polsce, gdzie przecież bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia na polu badań literackich w zakresie filologji ścisłej należy książkę Walzla przyjmować z bardzo daleko idącą ostrożnością. Młodym adeptom historji literatury może ona w gruncie rzeczy przynieść więcej szkody, niż pożytku.

Warszawa. *Anna Chorowiczowa.*

S o n e t p o l s k i. Wybór tekstów. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Władysław Folkierski, prof. Un. Jagiell. (Bibljoteka Narodowa, serja I. № 82). Kraków, [1926]. Spółka Wydawnicza. str. XXXII+370.

Bardzo ładna antologia sonetu polskiego do r. 1914; z dawnej literatury nieliczne jego okazy prawie wszystkie zebrane, oprócz Grabowieckiego (tu tylko wybór z jego przeważnie tłumaczonych). „Sonety krymskie" powtórzone całe. Jan Nepomucen Kamiński przywrócony jako sonecista do należnego uznania; za mało doceniane sonety Nowickiego bogaciej przedstawiono, dalej górują Kasprowicz i Staff; na zakończenie garstka sonetów o sonecie. Każdy z pisarzy oceniony specjalnie jako sonecista, zawsze trafnie i pięknie.

Komentarzy sonety nowsze nie wymagają; starsze, Kochanowskiego mianowicie i Szarzyńskiego, obszerniej w przypiskach i dopiskach wydawca objaśniał, co pewnego uzupełnienia wymaga. W pierwszym sonecie Kochanowskiego „Do Franciszka", upatrzył wydawca jakąś „aluzję złośliwą z ówczesnej *chronique scandaleuse*"; ależ poeta przeciwstawia czasy nowe i dawne: próżno się starzy szczycą, my górą! Drugi „Do Paniej" (zamiast „Do Panny"), jest odpowiednikiem żartu „Do Starosty": kto w jego fraszkach, „nie zajrzy biskupom u Frycka"; podobnie i imię jego Paniej wieki przetrwa, nie w słowie i t. d., lecz w jego rymach (gdyby wiersz był łaciński, Lydia by ten hołd sobie rościła, ale polski o Hannie mniej wyraźnie świadczy). Przy sonetach Szarzyńskiego nie wspomniał wydawca ani słówkiem o jego pierwszych próbach sonetowych, erotycznych, wcale nie ścisłych jeszcze co do formy, znanych nam z rękopisu; dał tylko późniejszych sześć, drukowanych w r. 1601. Należało przestrzec czytelnika, najpierw, że ów druk haniebny, a powtóre, że to tylko wybiórki: co Szarzyński wykończył, odesłał do Starzechowskiego i to przepadło; brat wydał byle śmieci, bruljony, pierwsze rysy głównie. Więc nie dziw, że tekst miejscami ohydny, np. w sonecie I, w. 3: „A chciwa może odciąć rozkosz nędzą Śmierć" — jest jawny nonsens; „błędów, „które" jędzą strwożone serce ustawiczną nędzą", jest raczej błąd druku zam. jedzą (taki rym wtedy uchodził!); „o moc, o rozkosz, o skarby pilności", toć to nie wołacze, lecz słowa zawisłe od pilności (p. o moc, o rozkosz, o skarby). W sonecie III „Panno bezrówna, stanu człowieczego Wtóra ozdobo" objaśnia wydawca: „pierwszą była Ewa"; ależ to byłoby jawnem bluźnierstwem, Marja po grzesznej Ewie! pierwsza ozdoba naturalnie Chrystus Bóg — człowiek prawdziwy. Sonet VI fatalny, panegiryzm posunięty do ckliwości; nie wytłumaczył wydawca słowa *zacność:* „Dzielność, stateczność, rozum, „obyczaje twoje, co *zacność* choć wielką przechodzą"; samo *zacność* znaczy, jak i u Skargi bywa, zacne urodzenie, *nobilitas;* my dziś dodajemy *rodu.*

Wstęp zawiera trafne objaśnienia trudnego pytania o ojczyźnie sonetu i o losach jego w Włoszech, Francji i Polsce (francuski nie włoski kształt sonetu Kochanowskiego!). Por. Karl Vietor: „Deutsche Sonette aus vier Jahrhunderten", Berlin 1926; u nas sonetomanja istotnie od stulecia panuje, chociaż nie dopiero Jacek Przybylski, jak sam mniemał, pierwszy sonet napisał.

Berlin. *Aleksander Brückner.*

L u d w i k B e r n a c k i. Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami. Tom I. Źródła i Materjały, str. XV+474 Tom II. Notatki i Studja. str. 443 Lwów, Ossolineum 1925. 8°.

Zaczynamy od tomu drugiego; szczytem jego str. 191 — 372 „Repertuar utworów scenicznych 1765—1794", spis alfabetyczny najpierw dramatów, tragedji, komedji, oper i operetek, baletów, odgrywanych na scenach publicznych, prywatnych i szkolnych w 2 połowie XVIII wieku. Ileż to mozolnych ślęczeń wymagał ten spis, czerpiący ze wszelakich zbiorów rękopiśmiennych, nietylko z druków, poprawiający coraz i uzupełniający Estreichera, nie ograniczony literaturą polską, lecz wybiegający stale do obcych. Teraz dopiero poznaliśmy całą

obfitość i różnorakość dawnego teatru, chociaż brak sztuk oryginalnych wobec napływu wszelakich francuskich i in. (są nawet rosyjskie, i to nietylko Katarzyny i Sumarokowa) dotkliwie odczuć się daje. Najbardziej u Zabłockiego, u którego autor odkrył, że nawet „Sarmatyzm" jego pióra, lecz nie jego pomysłu, boć to przeróbka komedji Hauteroche'a (autora XVII wieku, którego komedje w Paryżu r. 1773 i in. przedrukowywano): „Les Nobles de province". Obok owego „Repertuaru" drugi „gwóźdź" tomu „Komedje Fr. Zabłockiego" (str. 23—136). Jeszcze Dmochowski i Estreicher, komedje Zabłockiego dzielili na sztuki „oryginalne i przetłumaczone"; Bernacki dowiódł ostatecznie, że ogarnęła wszystkie jedna rubryka: naśladowane. Znaliśmy wywody jego jeszcze z rozprawy w „Pamiętniku Literackim" VI, 1907; rozprawę ową teraz znacznie uzupełnił. Metoda pozostała ta sama, najpraktyczniejsza, poglądowa; drukuje się cały akt lub scen kilka, na górze Zabłockiego, na dole francuskie i wiemy odrazu, z jaką swobodą unarodowił Zabłocki obczyznę; najdokładniejsza analiza nie dokazałaby tego bardziej naocznie i przekonująco. Autor odszukał, za innymi, 54 sztuk Zabłockiego i resztki dzieł innych; z owych 54 opiera się 48 na obcych, głównie francuskich; o trzech wiemy dalej, że są również obcego pochodzenia i tylko u trzech źródła wzoru dotąd nie odnaleziono. Ustalenie tego faktu nie umniejsza bynajmniej zasług Zabłockiego około repertuaru: należyż porównać jego przeróbki z próbami innych! Oto dwie główne pozycje tego tomu, lecz ileż mozolnego ślęczenia one wymagały, jak należało się nieraz przebijać przez gąszcze nieporozumień i myłek; tylko wytrwałość i wyszkolenie bibljografa, uwzględniającego i najmniejsze poszlaki, wydołały zadaniu. Łatwo teraz na podstawie takich materjałów przystąpić do dziejów teatru polskiego, a przedewszystkiem i do wydania komedyj Zabłockiego; dochowało się ich 42 po najrozmaitszych bibljotekach a z nich 22 nie drukowano dotąd.

Reszta przyczynków tego tomu ustępuje pierwszorzędnej doniosłości obu prac powyższych. „Shakespeare w Polsce do końca XVIII w." powtarza i uzupełnia rozprawę, dodaną r. 1913 do XII tomu warszawskiego wydania dramatów Shakespearowych; oprócz tego przedrukował wydawca francuskie tłumaczenie St. Aug. Poniatowskiego „Juljusza Cezara" (dwu pierwszych scen). Do Bohomolca odnoszą się dwa drobiazgi o jego „Kłopotach panów" i o jego kantacie „Nędza uszczęśliwiona" z r. 1770 (przerobionej r. 1778 na pierwszą operę polską). „Panna na wydaniu" Czartoryskiego okazała się przekładem (nie tylko „myślą") komedji Garricka angielskiej. „Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego nie wyszły z „Le Sorcier" Poinsineta, lecz z „Bettelstudent" Weidmanna, grywanego w Warszawie przez trupę niemiecką 1783 i 1793 r.; podobieństwo jednak bardzo dalekie. Szkic „U kolebki warszawskiej sceny publicznej 1765—1774" opowiada na podstawie najskrzętniej uzbieranych materjałów urzędowych i bibljograficznych o scenie francuskiej warszawskiej, o Bielawskim i o zabiegach Sułkowskiego o monopol teatralny.

Pierwszy tom, po obszernym wstępie o celach i metodach pracy, powtarza wypisy z dzienników a raczej tygodników spółczesnych o teatrze warszawskim, wypisy polskie, francuskie, niemieckie (Mitzlera), których szczegółowo nie wyliczamy; przedmowy Czartoryskiego do „Panny na wydaniu" i „Kawy" oraz jego „List o dramatyce", „Kalendarz teatrowy na r. 1780" (część literacka). Najobszerniejsza rzecz, to przedruk (str. 247 — 385) afiszów teatru narodowego z lat 1778 — 1793: lata zastąpione bardzo nierównie, niektóre liczą ich tylko jeden, zato r. 1792 — 195 a 1793 — 178, ogółem sztuk 1137 (nieraz z obszernemi przemowami, streszczeniem sztuki i t. p.). Zbiór ten Bibljoteki teatrów miejskich uległ niestety znacznemu spustoszeniu (całe roczniki wywieziono); tekst wydawca skracał. Następuje przedruk „Krótkiej kroniki teatru polskiego 1765 — 1807" Andrzeja Zalewskiego, czerpiącego z dobrych źródeł. Kończą tom materjały do dziejów teatru XX. Pijarów w Warszawie (nieznane programy z r. 1746, 1750 i in.) i teatru Łazienkowskiego, głównie obchodu „inauguracji statui Jana III" (broszury Naruszewicza).

Oba tomy wydane z przepychem, do którego nas przyzwyczaiły dawniejsze publikacje dyrektora Ossolineum, „Marchołt" i „Pierwsza książka polska". Osobną ozdobę tomu II stanowi 68 podobizn, widowisk (i nieświeskich ks. Radziwiłłowej i in.) afiszów, listów, portretów; stronic z druków i rękopisów; autografów Bohomolca, Czartoryskiego, Zabłockiego, Bogusławskiego; rysunków Bacciarellego i t. d. Rolę Zabłockiego i losy sceny polskiej teraz dopiero można w pełni ocenić i przedstawić prawdziwie; po bibljografie Estreicherze drugi bibljograf okazał się najdzielniejszym, nieznużonym badaczem teatralnym. Skreślił autor niejedno imię z listy dotychczasowej autorów; pousuwał mylne wnioski (nawet dawniejsze własne); stworzył niewzruszoną podstawę, szczególniej dla oceny Zabłockiego i jednem słowem, materjały do dziejów teatru Stanisławowskiego zbogacił i uporządkował jak nikt przed nim.

Berlin. *Aleksander Brückner.*

Konstanty Wojciechowski. Werter w Polsce. Wydanie drugie przygotowane przez Zygmunta Szweykowskiego. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich. 1925. 8⁰. Str. 189.

Rozprawa habilitacyjna ś. p. K. Wojciechowskiego, wydana po raz pierwszy przed dwudziestu dwu laty, została przez współczesną krytykę naukową oceniona pochlebnie, jako praca sumienna, zbierająca skrzętnie materjał rozprószony; bezsprzecznie stanowiła podówczas pozycję poważną, szczególnie w zestawieniu z nieudolnemi robotami Karpelesa i Sznobricha I dzisiaj jeszcze posiada wartość, chociaż kwestja werteryzmu w literaturze polskiej obecnie przedstawia się w odmiennem świetle. Wprawdzie w przeciągu ubiegłych lat dwudziestu nikt z badaczy nie zajął się specjalnie tym tematem, jednakże w szeregu poważnych studjów nad rozwojem romantyzmu poruszono wpływ Goethego na literaturę naszą, ponadto cenne prace Bruchnalskiego, Chrzanowskiego, Kleinera, Matkowskiego, Szyjkowskiego, Windakiewicza i innych zmodyfikowały i skorygowały poglądy dawniejsze. Wydawca rozprawy ś. p. Wojciechowskiego miał zadanie trudne; mógł ją uzupełnić w szczegółach — co też skrupulatnie uczynił—ale nie mógł przerabiać i zmieniać poglądów wypowiedzianych przez autora a dzisiaj już przebrzmiałych (np. w porównaniu z rozprawami Z. Łempickiego), nie mógł wprowadzić bez naruszenia całej konstrukcji książki wyników, jakie przyniosły badania nowsze nad wpływem Schillera, Rousseau'a, Ossjana, w których świetle inaczej zarysowuje się wpływ dzieła Goethego na literaturę polską.

Mimo te zasadnicze braki stało się jednakże dobrze, iż rozprawa została powtórnie wydana. Dr. Szweykowski wprowadził przedewszystkiem jako uzupełnienia rezultaty badań ś. p. Wojciechowskiego, odnoszące się do „Malwiny" ks. Wirtemberskiej, ponadto z innych studjów (Bara, Bernackiego, Bruchnalskiego, Ciechanowskiej, Muszkowskiego) dorzucił szereg ciekawych szczegółów, które bezsprzecznie podniosły wartość książki. Należało wszakże przy ocenie przekładu „Wertera" przez Brodzińskiego wspomnieć o najnowszych tłumaczeniach Staffa i Choynowskiego; zestawienie tych trzech prac wyszłoby na korzyść pierwszego tłumacza, ocenionego zbyt ostro przez autora rozprawy.

Warszawa. Bronisław Gubrynowicz.

Józef Ujejski: O cenę absolutu. Rzecz o Hoene-Wrońskim. Warszawa. Nakła. Gebethnera i Wolffa. 1925. 8⁰. Str. 215.

W roku 1896 ukazała się pierwsza i jedyna monografja o Hoene-Wrońskim, pióra S. Dicksteina (Kraków, nakładem Akademji Umiejętności). Ta bardzo cenna praca podaje nam w pierwszej części życiorys Wrońskiego, przeplatany rozbiorem dzieł w chronologicznym porządku, a w drugiej części katalog dzieł i rękopisów z krótkiem wskazaniem treści oraz bibljografję o Wrońskim.

Puścizna tego fenomenalnego człowieka jest ogromna! Obliczono, że dzieła wszystkie zajęłyby 8000 stron in folio. Ponieważ są to prace z różnych dziedzin: z matematyki, fizyki, astronomji, filozofji, historjozofji, ekonomji politycznej,... a prawie wszystko na bardzo wysokim poziomie, przeto nad wyraz trudno o krytycznego badacza, któryby ogarnął całą tę puściznę i potrafił określić znaczenie Wrońskiego w dziejach myśli ludzkiej w tych kilku gałęziach i wogóle Nadomiar jest rzeczą wątpliwą, czy ktoś podobnie wszechstronnie uzdolniony i przeto zdolny sprostać trudowi, poświęciłby się temu studjum. Prof. Dickstein dokonał tylko jakgdyby roboty przygotowawczej i orjentacyjnej. Stosunkowo najwięcej uwag krytycznych wypowiedział o matematycznych dziełach, ale i tu wielokrotnie wstrzymał się od sądu; tem bardziej zaś oględnie i ostrożnie zabierał głos w stosunku do prac z tych dziedzin wiedzy, w których odmawiał sobie większej kompetencji. Nie pozwolił też sobie ani na syntetyczne obrazy ani na syntetyczne osądy tego, czego Wroński dokonał w tej czy innej nauce.

Tak więc i co się tyczy filozofji Wrońskiego, więcej w książce Dicksteina jest pytań, niż twierdzeń, więcej zagadnień postawionych niż rozwiązanych. I w ciągu 30 lat, które upłynęły od ukazania się jedynej monografji nikt nie dał głębszego ujęcia tej filozofji. Tylko skromną bowiem wartość mają artykuły Straszewskiego o Wrońskim w „Filozofji narodowej polskiej" i w „Dziejach filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym" oraz odnośny ustęp ks. Gabryla w „Filozofji religijnej polskiej".

Nowa książka Ujejskiego wprawdzie także nie przynosi systematycznego wykładu całej filozofji Wrońskiego we wszystkich rozgałęzieniach, ani systematycznej krytyki historjozoficznych i metafizycznych jego poglądów, ale po raz pierwszy daje zupełnie wystarczające do owartościowania pojęcie o teorji poznania, o metafizyce i o historjozofji Wrońskiego. A nadto po raz pierwszy w tej książce przedstawiono

w sposób wyczerpujący sensacyjny fragment z życia Wrońskiego, mianowicie spór jego z bankierem nicejskim Arsonem „o cenę absolutu". I poraz pierwszy przedstawiono w piątym akcie tego sporu, jak wmieszali się do niego Martyniści, a w epilogu, jak stan duszy Wrońskiego okazał niezaprzeczalne znamiona manji prześladowczej. Uzupełnił też Ujejski bibljografję Wrońskiego nowemi przyczynkami o dziennikarskiej i wierszopisarskiej jego pracy oraz bibljografję o Wrońskim jako filozofie z czasów jego życia.

Książka (nie licząc dwóch dodatków) ma tylko trzy rozdziały. W pierwszym jest przedstawiony ten spór z Arsonem, w drugim jest rozpatrywane pytanie, co Wroński właściwie wiedział i powiedział o absolucie, w trzecim rozpatrywany jest „absolutny rozum" Wrońskiego. Rozdział zatem pierwszy jest introdukcją, drugi obrazem i krytyką głównych teoryj metafizycznych Wrońskiego, trzeci klasyfikacją jego teorji poznania.

Ten oryginalny układ książki czyni ją równie zajmującą, jak pouczającą. Czytelnik jest najpierw porwany sensacją, potem delektuje się jasnością wykładu, wkońcu aprobuje wnioski.

Ale oczywiście niekażdy czytelnik. Sąd bowiem o filozofji Wrońskiego jest surowy i ujemny. Złudzenie, jakiemu Wroński ulegał, co do swego stanowiska teorjopoznawczego, złudne wnioski, jakie wyciągał rzekomo konsekwentnie z zapatrywań historjozoficznych, schematy dla problemów metafizycznych misterne, kunsztowne a bodaj że czcze, i wkońcu (lub przedewszystkiem?) ukrycie, jaki sens ma podstawa wszystkiego, Arcyabsolut, ukrycie z powodu (czy pod pozorem?), że czas jeszcze nie nadszedł, aby go ludzkość poznała,—oto główne momenty, których jaskrawe oświetlenie przez Ujejskiego, powoduje ten sąd krytyczny. Otóż są umysły o specjalnej dyspozycji, które nigdy tego sądu nie przyjmą. A wśród nich znajdą się tacy, którzy nie tylko będą niepomiernie *cenić* filozofję Wrońskiego, ale nawet będą ją *wyznawać*.

Filozofja Wrońskiego nosi nazwę mesjanizmu, którego naturalnie nie można mieszać z mesjanizmem zawartym w utworach polskich poetów romantycznych.

Istniejący w Warszawie „Instytut Mesjaniczny" (a więc organizacja wyznawcza) uprzystępnia dzieła Wrońskiego, podając je czytelnikom polskim w przekładzie z francuskiego. Wydano dotąd „Filozofję pedagogji", „Prolegomena do mesjanizmu", „Metapolitykę", „Propedeutykę mesjanizmu", „Prodrom mesjanizmu", „Stworzenie absolutne ludzkości", „Kodeks prawodawstwa społecznego absolutnego"... Ta robota jest w pewnem rozumieniu słowa tem cenniejsza, że drukowane dzieła Wrońskiego są rzadkością bibljograficzną. Czy jednak, Szanowny Czytelniku, chcesz studjować ten mesjanizm, czy nie, w każdym razie przeczytaj kapitalną książkę Ujejskiego. Jeżeli nie masz zamiaru studjować, utrwali Cię ona w tym zamiarze, a da o mesjanizmie wyobrażenie, jak sądzę, jasne i sprawiedliwe; jeżeli zaś mesjanizm pociąga Cię, interesuje, w tym stopniu, że nie zechcesz przyjąć argumentów książki, usposobi cię ona jednak i uzbroi krytycznie do studjum Wrońskiego w stopniu, jak sądzę, wystarczającym zupełnie.

Zakopane. *Stanisław Turowski.*

Z o f j a S z m y d t o w a. Norwid wobec tradycji literackiej. (Odbitka ze Sprawozd. Gimn. im. Cecylji Plater-Zyberkówny). Warszawa 1925. 8⁰. str. 35.

Rozprawa dr. Szmydtowej porusza trzy problemy pokrewne a związane wspólnym tytułem.

Część pierwsza omawia związek warszawskiej twórczości Norwida (1840 — 42) z Kochanowskim i romantykami polskimi. Może niedoceniono tu wpływu Mickiewicza, a przejaskrawiono opozycyjny stosunek młodego poety do Zaleskiego (a motto z „Pożegnania"?) — ale naogół ta część rozprawy przynosi rezultaty nowe, określone i pewne; jest ciekawym przyczynkiem do poznania poety.

Część drugą poświęciła autorka nie dwu, ale czterdziestu latom ogromnej twórczości Norwida; musiała więc poprzestać na ogólnikach. Wymienia kilkunastu autorów, którzy wywarli wpływ na poetę; dokładniej omawia tylko wpływ Dantego. Nowych, nieznanych dotąd związków nie wykazuje; znanych i stwierdzonych nie gromadzi wszystkich — pomija choćby wpływ dialogów Platona, a z autorów polskich: Cieszkowskiego, Zaleskiego. Inne zaś wnioski rozprawy w swem ogólnikowem sformułowaniu dalekie są od pochwycenia indywidualnych rysów twórczości poety.

Norwid podlegał wpływom — oczywiście, ale kiedy, jakim? Norwid przetwarzał zapożyczone motywy — oczywiście, ale jak, w jakim kierunku w jakim stopniu? Norwid związany był ze współczesną literaturą — tak, ale z jaką, z krajem, czy emigracją i dzięki czemu? Pytań nasuwa się wiele.

W części trzeciej rozprawy dr. Szmydtowa określa stosunek Norwida do tradycji literackiej, wyrażony w jego poglądach estetycznych i społecznych. Szereg słu-

-sznych uwag autorki zostało jednak przesłoniętych różnorodnością zebranych poglądów Norwida, często dość przypadkowo z sobą powiązanych. A więc i tu część pracy nie przyniosła rezultatów pozytywnych.

Dlatego o wiele ważniejsze, bo wzbogacające rzeczywiście naszą wiedzę o Norwidzie, są przeprowadzane przez autorkę analizy wierszy, choćby tak drobnych, jak przekład „Ody", niż dwie ostatnie części powyższej rozprawy.

Ogólne szkicowe próby ujęcia twórczości Norwida były słuszne w okresie wydobywania go z niepamięci, w okresie wytyczania linij orjentacyjnych. Będą one też słuszne kiedyś po dokładnem opracowaniu puścizny poety. Dzisiaj jednak owocna jest tylko droga analizy poszczególnych utworów, bądź ich grup, analizy określonych zagadnień w określonych epokach jego twórczości. Zato w zwężonych zakresach trzeba możliwie wyczerpać treść. Na tej drodze zaniedbanej przez badaczy Norwida, ciekawym etapem jest część pierwsza rozprawy dr. Szmydtowej.

Warszawa. *Tadeusz Makowiecki.*

S b o r n í k p r a c í věnovaných Profesoru Dru Janu Máchalovi k sedmdesátým narozeninám — wyd. Jiří Horák i Miloslav Hýsek, Praga 1925. s. XXXII+360.

W tej książce zbiorowej, poświęconej profesorowi słowiańskich literatur w uniwersytecie praskim, Máchalowi, pomieszczono kilka rozpraw, dotyczących stosunków literackich polsko-czeskich.

Pierwsza z nich K. Paula, młodego a sumiennego badacza stosunków literackich słowiańsko-czeskich, nosi tytuł: „P. J. Safařík a Poláci". Autor wziął sobie za temat rozpatrzenie najciekawszego momentu stosunków kulturalnych polsko-czeskich, t. j. pierwszą połowę XIX wieku. Pokrótce wspomina o politycznych poglądach Szafarzyka na sprawę polską, zwłaszcza w czasie powstania listopadowego, a zastanawia się przedewszystkiem nad zainteresowaniem się tego pisarza literaturą i historją polską. Szafarzyk poznał dzieła Bandtkiego, St. Potockiego, a „Literatura" Bentkowskiego posłużyła mu jako podstawa poznania polskiego piśmiennictwa, któremu poświęcił 80 stron w swych „Dziejach języka i literatur słowiańskich". Pisze w niej, że polska literatura jest najbogatsza ze wszystkich słowiańskich i równocześnie najpiękniejsza. O tem dziele Szafarzyka, wydanem w r. 1826, napisał recenzję w Petersburgu Mickiewicz, wydrukowaną dopiero w r. 1890 przez prof. R. Pilata w „Pamiętniku Tow. Liter. im. A. Mickiewicza (IV s. 196—204).

W późniejszych latach studjował Szafarzyk dzieła Rakowieckiego, Majewskiego, Lindego, Chodakowskiego i Surowieckiego-Gołębiowskiego, Borkowskiego i wielu innych. Szczególnie jednak serdeczne stosunki łączyły go z Chojeckim i Maciejowskim, który zawdzięczał wiele Szafarzykowi z zakresu słowianoznawstwa. Wszystko to dowodzi, jak żywo ten wybitny pisarz czeski interesował się literaturą i kulturą polską.

Rozprawka Jana Menšíka p. t. „Malczevského „Marie" a Máchuv „Máj" posiada bardzo dużą wartość, gdyż jest rozszerzeniem wiadomości, podanych niegdyś przez prof. Zdziechowskiego w jego studjum o tym najwybitniejszym czeskim bajroniście, o jego zależności od poetów polskich. Zdziechowski rozpatrywał głównie wpływ Mickiewicza na twórczość Máchy, Menšík już gdzieindziej wziął pod uwagę zależność tego pisarza od Goszczyńskiego, tu zaś szuka zależności poematu „Máj" od „Marji". Zależność Máchy—zdaniem dr. Menšíka—od Malczewskiego jest dość ciekawa, ale nie ujawnia się ona w treści poematu, lecz raczej w sposobie ujęcia oraz w szeregu form stylistycznych.

Autor stwierdza najpierw podobieństwo charakteru tych obu poetów i ich życia, pełnego walk i zawodów; co się tyczy poematów, to podobieństwo widoczne jest w używaniu skrótów myślowych, bogactwa obrazów, oba odznaczają się „doskonałą techniką w charakteryzowaniu postaci, obrazami akcji, ujętemi na sposób malarski i nadzwyczajną nastrojowością, wywołaną malarskiemi i muzycznemi właściwościami słowa poetyckiego". U Máchy więc znajdziemy — na wzór Malczewskiego — wiele antytez, oksymor, personifikacyj, epitetów ozdobnych, epidzeuksis, anafor, epifor, paralelizmów i t. p., również i typ wiersza miał tu duże znaczenie. Jeżeli chodzi o wpływy frazeologiczne, to są niewielkie; można to wykazać zaledwie w kilku miejscach. Praca prof. Menšíka jest znamienna z tego względu, iż w rodzaju studjów porównawczych opiera się na innych podstawach niż się to praktykowało dotychczas. Rozpatrzenie wpływu poezji Malczewskiego na twórczość Máchy nie wyczerpuje jeszcze zależności tego pisarza od polskiej literatury, pozostaje jeszcze powtórne zbadanie zależności od Mickiewicza, Słowackiego i wielu pomniejszych poetów, których utwory Mácha czytywał.

W notatce p. t. „Julius Zeyer w polské literature" mówi dr. Bohumil Vydra najpierw o Zenonie Przesmyckim, entuzjastycznym propagatorze literatury czeskiej u nas,

a następnie stwierdza, że tego poetę łączyła z Zeyerem długoletnia przyjaźń. Niektóre utwory Zeyera tłumaczono u nas dość wcześnie, głównie jednak poznano się z dziełami od chwili, kiedy Miriam wydał w roku 1901 dwa obszerne tomy przekładów. Autor, zastanawiając się nad wartością tych przekładów, dochodzi do przekonania, że są one bez zarzutu i dowodzą dużej znajomości języka czeskiego. W dalszym ciągu zaznacza autor, że inni pisarze nasi przekładali dzieła Zeyera i w końcu pisze o naszej krytyce literackiej w stosunku do tego czeskiego pisarza. Wymienia tu artykuły Bronisława Grabowskiego, A. Langego i Przesmyckiego. Wszyscy ci pisarze cenili bardzo wysoko twórczość Zeyera, i właściwie — jak twierdzi autor — wcześniej u nas uznano jego wielkość niż u jego ziomków.

Rozprawa prof. Marjana Szyjkowskiego p. t. „Styky česko-polské v dějinách a písemnictví" rzuca światło na stosunki polsko-czeskie w dziejach od czasów najdawniejszych aż do chwil ostatnich. Dłużej zatrzymuje się autor nad husytyzmem czeskim i spopularyzowaniem się tego ruchu u nas, a następnie nad momentem odrodzenia się narodowości i kultury czeskiej w początkach XIX w., w którym to czasie literatura polska wywierała dość duży wpływ na tworzenie się literatury czeskiej. Praca prof. Szyjkowskiego, ujęta syntetycznie, nie wnosi wiele nowego materjału, gdyż sprawy te posiadają dość bogatą literaturę u Czechów, mniej natomiast są znane u nas; sądzimy przeto, że badania prof. Szyjkowskiego w tym kierunku, pisane po polsku, przyniosą duży pożytek w poznaniu wzajemnych stosunków kulturalnych tych dwóch słowiańskich narodów.

Godną uwagi jest notatka Miroslava Zelenki p. t. „Vzpomínky na polskou emigraci v Moskvě". Autor daje tu wiele ciekawych wiadomości o naszej emigracji w Moskwie z czasów ostatniej wojny. Mówi mianowicie najpierw o kierunkach politycznych Polaków, które znajdowały wyraz w szeregu artykułów i broszur, zwraca uwagę na najwybitniejszych działaczy, na stosunek Polaków do Rosjan, na ruch literacki, jaki się wówczas na emigracji rozwinął, wkońcu podaje przegląd ważniejszych dzieł i czasopism polskich, które ukazały się w Moskwie w ciągu kilku lat. Rozprawka Zelenki, podająca wiele cennego materjału, tyczącego się naszej działalności na obczyźnie, zasługuje całkowicie na to, by się doczekała przekładu.

Warszawa. *Józef Gołąbek.*

B I B L J O G R A F J A.

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ

ZA MARZEC 1926.

BIBLJOGRAFJA. KSIĘGOZNAWSTWO. BIBLJOFILSTWO.

Kaczmarczyk K. Nasze archiwa w latach 1901 — 1925. Poznań 1926. s. 18. Odb. z Kurjer Pozn. 341 z 1925 r.

Wojciechowski Z. Bibljografja prac prof. Balzera. Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera. Lwów 1925 T. I. XV — LII.

OPRACOWANIA OGÓLNE.

Teorja.

Brończyk K. Myśli nad dramatem współczesności. Słowo Pol. 77. 79. 82. 85. 86.

Dębicki Z. Rozmowy o literaturze. Poszanowanie pracy. Tyg. Illustr. 13. [O wysiłku twórczym i krytyce literackiej].

Koniński K. L. Poezja linji prostej. Głos. Narodu 55.

Matuszewski I. Pism tom pierwszy. Warsz. [1926] Wende i S-ka. s. 360. Wyd. J. Muszkowski. Treść: Żywot i dzieła. I. Matuszewski: Bibljografja. Zagadnienia sztuki i krytyki: Czciciele tandety. Liczmany myśli i mowy. Pisma pośmiertne H. Taine'a. Estetyka i publiczność w końcu XIX w. Subjektywizm w krytyce. Estetyka jako czynnik wychowawczo-społeczny. Sława. Sztuka i społeczeństwo. Miara estetyczna w polemice. St. Witkiewicz i krytyka subjektywna. Artyści i krytycy. Wyrazy i pojęcia. Piotr Chmielowski. Komizm. Literatura, sztuka i życie. O krytyce polskiej. Czarnoksięstwo i medjumizm. Ostrów Boży.

Suchodolski B. Nauka o człowieku przeszłości. Myśl Narod. 10.

W i t t l i n J. Współczesne rzemiosło literackie. Prawda. 12 (Łódź). [„W uczciwem poszukiwaniu konstrukcji — widzę przyszłość naszego stylu"].

Z a w i s t o w s k i W. Scena i widownia. Antynomje. Tygod. Illustr. 5.

Historja literatury.

W o j c i e c h o w s k i K. Dzieje literatury polskiej. Wyd. II. Pod red. J. Balickiego. Przejrzane i wstępem poprzedzone przez Ign. Chrzanowskiego. Lwów 1926. „Książnica - Atlas". s. VIII+360.

RÓŻNE.

A n t o n i e w i c z W. Lubor Niederle w 60-tą rocznicę urodzin. Przegl. Współcz. 47. s. 438—443.

B r ü c k n e r A. Słownik etymologiczny języka polskiego. Zeszyt I. A-Ciułać. Kraków 1926. Krak. Spółka Wydawnicza s. 64.

C h w a l e w i k W. J. Conrad a Polska i Anglja. Myśl Narod. 10 — 11.

C h y b i ń s k i A. Nowe materjały do dziejów Królewskiej kapeli rorantystów w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Księga pamiąt. ku czci O. Balzera. Lwów 1925. T. I. s. 133 — 157.

K l e c z k o w s k i. A. Goethe a Polska. Kurj. Poznań. 126.

K o m a r n i c k i L. Teatr szkolny. (Ogólne założenia. Z praktyki teatru szkolnego. Teorja teatru szkolnego). Warsz. 1926. Gebethner i Wolff. s. 162. [Na s. 137 — 150 rozumowana bibljografja].

— Czarodziejstwo teatru. Rozmowy. Warsz. 1926. Zw. Teatrów Lud. s. 30.

K o n o p c z y ń s k i W. Skarb narodowy literatury. Kurj. Pozn. 100.

N i t t m a n n K. Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza. Kurj. Pozn. 146.

R y b a r s k i R. Obecne przesilenie a literatura i sztuka. Myśl Narod. 13.

S k w a r c z y ń s k a S. List miłosny. (Jego ewolucja w 2 ostatnich wiekach). Kurj. Stanisławowski 294 — 6.

T o m k o w i c z S. Czy to nie zmierzch polskiego języka. Czas 50 — 2. [O wyrazach obcych. Por. dyskusję Ib. 64, 73.].

WIEK XIII.

W i t k o w s k i St. Podstęp Leszka z kolcami u Kadłubka i jego źródło. Księga pamiąt. ku czci O. Balzera. Lwów 1925. T. II. s. 667 — 690.

WIEK XV.

F i j a ł e k J. X. Dwaj Dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg. W pięćsetną rocznicę odwołania satyry antypolskiej Falkenberga w Rzymie. 1421 r. Księga Pamiąt. ku czci O. Balzera. Lwów 1925. T. I. s. 271 — 348.

WIEK XVI.

B a d e c k i K. Sofrona, tragedja żebracza i Morancja. Nieodszukane utwory dramatyczne, z drugiej połowy XVI w. 8 tablic. Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera. Lwów 1925 a T. I. s. 13 — 30.

K r z y ż a n o w s k i J. Romans pseudohistoryczny w Polsce wieku XVI. Kraków 1926. Kasa Mianowskiego. Prace Hist. Lit. 25. str. 186.

SKARGA P. Bractwo Miłosierdzia w Krakowie u ś. Barbary zaczęte. O komorze potrzebnych. Czytania Bractwa Miłosierdzia. Bractwo św. Łazarza. Warsz. 1926. Ultima Thule. 207 Skargi Pisma wszystkie. T. 4-ty. Wyd. Michalskiego — Iwieńskiego.

C h r z a n o w s k i I. W sprawie „Kazań sejmowych" Skargi. Kraków 1926. s. 31.

WIEK XVIII.

P i s z c z k o w s k i M. Z czasów konfederacji Barskiej. Myśl Narod. 10 [O nieznanych rękopisach wierszy w. Bibl. Pol. w Paryżu].

S m o l e ń s k i W. Publicystyka polska wieku XVIII wobec projektów pokoju wiecznego. Księga pamięt. ku czci O. Balzera. Lwów 1925. T. II s. 489 — 94 t.

KOŁŁONTAJ. K r a u s h a r A. Zawieruszony spadek rękopiśmienny po Hugonie Kołłontaju. Ib. T. II s. 87 — 92.

TREMBECKI. B e r n a c k i L. Nieznane wiersze Stanisława Trembeckiego. Ib. T. I. s. 39 — 52.

WIEK XIX i XX.

BRÜCKNER. S i n k o T. Prof. Al. Brückner. Il. Kurj. Codz. 67. Dodatek 10.

FALEŃSKI F. Z pism starego zakonu. Fragment przekładów. Myśl Narod. 13. [Z puścizny rękopiśmiennej].

FREDRO. W i n d a k i e w i c z S. Fredro i Molier. Przegl. Współcz, 47. s. 343 — 352.

GOSZCZYŃSKI. M ü n n i c h A. Sew. Goszczyński. Słowo Pomorskie 54 — 55.

Sokulski J. Ostatnie chwile życia S. Goszczyńskiego. Nowa Reforma 55. [List Agatona Gillera; przytacza go również Słowo Pol. 64.].

Suchodolski B. „Od ziemi i od jej ducha"... (W 50 rocz. śmierci S. Goszczyńskiego). Myśl Narod. 9.

Wasilewski Z. Pamięci S. Goszczyńskiego. Gaz. Warsz. Poran. 77.

— Z dziejów ukrainizmu S. Goszczyńskiego. Myśl Narod. 9.

KASPROWICZ. Wolski W. Kasprowicz w Poroninie. Kurj. Pozn. 136.

KRASIŃSKI S. La Non Divina Commedia. Trad. Maria Ricard-Kulczycka. Scrittori stranieri. Roma 1926. s. 169.

Korpała J. U kolebki twórczości Zyg. Krasińskiego. (W setną rocznicę autorstwa 1825/6—1925) Il. Kurjer Codz. 74. Dodatek 11.

MICKIEWICZ A. Bruchnalski W. Mickiewicza „Dziady" wileńskie wobec Chateaubrianda powieści: „Atala" i René". Księga pamiąt. ku czci O. Balzera. Lwów. 1925, T. I. s. 89 — 104.

Dyboski R. Mickiewicz i Fredro po angielsku. Przegl. Współcz. 47. s. 458—463. [O przekładzie „Dziadów" i „Dam i Huzarów"].

Gołąbek J. Dziady białoruskie. Lwów 1926. s. 42. Odb. „Lud" t. 4. [Dowodzi, że „Dziady Mick. nie są odbiciem właściwego obrzędu, a Mick. dalekim był od usiłowania odtworzenia ludowej uroczystości. Por. rec. Pigonia „Dzien. Wileń" 42].

Kamykowski L. „Romantyczność" Mickiewicza. Lublin 1926. Gebethner i Wolff. s. 46. Odb. „Ign. Chrzanowskiemu uczniowie lubliniacy".

O. O tajnych wydaniach mickiewiczowskich [druk. w Ossolineum w 1833]. Słowo Pol. 69. [Sprawozd. z odczytu Semkowicza].

Życzyński H. Nieznany komentarz Mickiewicza do „Konrada Wallenroda". Myśl Narod. 11. [Z rękopisu pamiętnika H. Ankwiczówny].

MICKIEWICZ Wł. Boyé E. Wł. Mickiewicz. Bibljoteka Polska w Paryżu. (Wywiad). Wiad. Lit. 10.

SŁOWACKI J. Birkenmajer J. Wzorowe wydanie „Króla Ducha". Myśl Narod. 8 [O wyd. Pawlikowskiego].

Cywiński S. O kult Słowackiego [w Wilnie]. Kurj. Wileń. 57. [Por. Ib. 71.].

Kleiner J. Ogień i Lucyfer u Słowackiego i Aleksandra Guirauda. Księga pam. ku czci O. Balzera. T. II. s. 51 — 56.

Łempicki St. Przyjaciel Horsztyńskiego. Słowo Pol. 72 n.

STASZIC. Urbański Nieczuja J. Uwagi na życiem St. Staszica (Idee monarchiczne St. Staszica) Przegl. Wszechpolski 2. s. 93 — 114.

WYBICKI. Hahn W. „Samnitka" i „Warro na wsi". Dwa utwory dramatyczne Józefa Wybickiego. Księga pamiąt. ku czci O. Balzera. Lwów 1925. T. I. s. 457 — 465.

WYSPIAŃSKI S. Dramaty. Tom III. Warszawianka. Lelewel. Legjon. Bolesław Śmiały. Skałka. Warsz. 1925. „Biblj. Polska" s. CLXXXIX+515.

Bergel R. Technika szopkowa i jej zastosowanie w dramaturgji Wysp. Życie Teatru. 12.

— W 25-tą rocznicę „Wesela". (Powstanie. Przygotowanie premjery. Szykany cenzury.). Głos Narodu 62.

Chmiel A. Wspomnienia z przed 25 lat. Gaz. Lit. 4. [O „Weselu"].

Kotarbiński J. Premjera „Wesela" Wyspiańskiego. Ib.

Land E. O pojmowanie „Wesela". Życie Teatru 12.

N[oskowski] W. Ćwierćwiecze „Wesela" Kurj. Poznań. 122.

Pochmarski B. Ćwierćwiecze „Wesela" St. Wyspiańskiego. Nowa Reforma 61.

— O czwarty akt „Wesela". Gaz. Lit. 4.

Rachwał J. Akropolis St. Wyspiańskiego. Źródła i ideologja. Tarnów 1926. Z Jeleń s. 62.

Sinko T. Aktualność, „Wesela" Gaz. Lit. 4.

— Jubileusz „Wesela" Wyspiańskiego 16. III 1901 — 16. III. 1926. Il. Kurj. Codz. 74 Dodatek 11.

— Wieczysta aktualność „Wesela". Czas 64. [Przemówienie na Akademji w teatrze miejskim w Krakowie].

Skarszewski. Żuk T. Ojciec poety. Gaz. Lit. 4.

— W natchnieniu i w życiu codziennem. Ib. [Wspomnienia o Wysp.].

Stępowski J. Aktorzy z premjery „Wesela". Ib.

ZALESKI. Wasilewski Z. Bohdan Zaleski. Z powodu 140-ej rocznicy śmierci. Gaz. Warsz. Por. 93.

ŻEROMSKI. Birkenmajer J. O wierszach Żeromskiego. Kurj. Poznań. 114.

Bronowicz J. Stefana Żeromskiego tragedja pomyłek. Warsz. 1926. „Książka" s. 129.

Kasztelowicz S. Wallenrodyzm „Przedwiośnia“ St. Żeromskiego. Warsz. 1926. Gebethner i Wolff s. 23.

Warszawska S. Żeromski a Słowacki. (Na marginesie jednej sceny „Popiołów“) Il. Kurj. Codz. 67. Dodatek 10.

W[asilewski] Z. „Róża“ Żeromskiego. Myśl Narod. 11.

BIBLJOGRAFJA LITERATUR OBCYCH ZA R. 1925.

II.

HISTORJA LITERATURY.

Opracowania ogólne.

Keith A. Berriedale. Classical Sanskrit Literature. Calcutta—London 1923. p. 153.

Giles H. A history of Chinese literature. London 1925.

Adler-Revon. Japanische Literaturgeschichte und Auswahl von den Anfängen bis zur neuesten Zeit. Frankfurt a M. 1926 s. 430.

Adler P. Sachwörterbuch zur japanischen Literaturgeschichte. Frankfurt (1926) s. 130.

Greshoff I. en I. de Vries. Geschiedenis der Nederlandsche letterkunde. Arnhem 1925.

Boor Helmut de. Schwedische Literatur. Breslau 1925 s. 116.

Remos y Rubio Juan J. Historia de la literatura cubana. T. I. Desde los origenes hasta el siglo XIX. Habana — Cuba 1925 p. XIV+403.

Vollmer Hans. Materialen zur Bibelgeschichte und religiösen Volkskunde des Mittelalters. Berlin 1925. B. II. T. I s. XXXIV+368.

Schneider Fed. Rom und Romgedanke im Mittelalter. Die geistigen Grundlagen d. Renaissance. München 1926. s. VI+309.

Prinsen I. De roman in de XVIII-e eeuw in West-Europa. Groningen 1925.

LITERATURA STARO-GRECKA I RZYMSKA.

Cessi C. Quadro storico della letteratura greca. Catania 1225 p. 383.

Friedländer P. Die griechische Tragödie u. das Tragische. (Die Antike. B. I. s. 295—318.

Guglielmino F. Di alcune ipotesi italiane sull'origine della tragedia greca. Catania 1925 p. 28.

Lipparini G. Virgilio. L'uomo, l'opera i tempi. Firenze 1925 p. VI+317.

Kunze F. Ein plautinisches Lustspielmotiv in der Weltliteratur. (Neue Jahrbücher für Wissenschaft u. Jugendbildung. Jg. I. H. 6).

Wilamowitz-Moellendorf Ulr Reden und Vorträge. B. I. 4 umgearb. Aufl. Berlin 1925 IX+384.

LITERATURA FRANCUSKA.

Kohler Pier. Autour de Molière. L'Esprit classique et la comédie. (Préf. de Rob. de Traz.). Paris 1925 p. 250.

Bila Const. La Croyance à la magie au XVIII siècle en France dans les contes, romans et traités. Paris 1925 p. 159.

Klemperer V. Geschichte der französischen Literatur. 5. Die franz. Liter. von Napoleon bis zur Gegenwart. I. Die Romantik. Leipzig 1925. VII+288.

Vianey. Le grands poètes de la nature en France à la fin du XVIII-e siècle. (Revue de Cours et Conférences 1926. janv. 15).

Seillière Ern. Le Romantisme. Paris 1925 p. 127.

— Du quiétisme au socialisme romantique. Paris 1926 p. 270.

Bettelheim Ant. Balzac. Biographie. München 1926 s. 478.

Halflants Paul. Romanciers (1850—1900). Paris 1926 p. 427.

Martino Pierre. Parnasse et Symbolisme 1850—1900. Paris 1925 p. 218.

Van-Bever et Monda Maur. Bibliographie et Iconographie de Paul Verlaine. Paris 1926.

Girard G. La jeunesse d'Anatole France 1844—1876. Paris 1926.

Clouard Henri. La poésie française moderne. Des Romantiques à nos jours. Paris 1925.

Forst-Battaglia Otto. Die französische Literatur der Gegenwart 1870—1924. Wiesbaden 1925 s. 443.

Lantoine Albert. Histoire de la franc-maçonnerie française. Paris 1925.

LITERATURA HISZPAŃSKA.

Rogerio Sánchez José. Historia de la lengua y literatura espanolas. IV ed. Madrid 1925.

Rohde J. W. Las ideas estéticas en la literatura argentina. Buenos Aires. 1924 T. III. p. 332.

Wagner M. L. Die spanisch-amerikanische Literatur in ihren Hauptströmungen. Leipzig 1924. s. 81.

Fitzmaurice-Kelly J. Spanish bibliography. New-York 1925. (Hispanic Society of American Bibliography, Ser. 2).

Mesonero Romanos. Dramáticos posteriores a Lope de Vega. Colección escogida y ordenada, con apuntes biográficos, noticias bibliogr. y catálogos. Madrid 1923/4. T. I. p. 620 T. II p. LI+654.

— Dramáticos contemporáneos a Lope de Vega. Colección escog. y ord. con apuntes biogr., noticias bibliogr. y catalogos. Madrid 1924. T. I p. XXXVIII+581.

Artigas Miguel. Don Luis de Góngora y Argote, biografia y estudio crítico. Madrid 1925 p. 492.

Depta Max V. Pedro Calderon de la Barca. Leipzig 1925.

Gómez de Baquero E. El triunfo de la novela. Discurso leido en la recepcion publ. de D... en la Real Academia Espanola. Madrid 1925. p. 51.

— El renacimiento de la novela en el siglo XX. Madrid 1925 p. 269.

Rüegg Aug. Luis de Camôes und Portugals Glanzzeit im Spiegel seines Nationalepos. Basel 1925.

LITERATURA WŁOSKA.

De Simone S. Manuale di Letture italiane. Vol. III. Scienziati ed artisti. Parte I: L. Battista Alberti con un giudizio critico di F. De Sanctis. Torino 1925. p. 226.

Parma G. B. Ascesi e mistica cattolica nella Divina Commedia. Studio filosofico-religioso. Introd. di G. L. Passerini. Subiaco 1925. V. I. p. XV+380.

Tatham Ed. H. R. Francesco Petrarca, the first modern man of letters, his life and correspond. I. Early years and liric poems. London 1925.

Terrari Luigi. Le traduzioni italiane del teatro tragico francese nel secoli XVII et XVIII. Paris 1925.

Pieri Bortolotti Is. Il fantastico nella letteratura italiana della seconda metà del sec. XVIII. Napoli 1925 p. 95.

La „Gazetta di Parma" dal Settecento a oggi. 1734—1925. Parma 1925 p. 44.

LITERATURA ANGIELSKA.

Eicker H. Die historische Volskballade der Engländer und Schotten. Leipzig 1926 VII+155. (Neue anglistische Arbeiten. № 7).

Nicoll Allardyce. British drama. An historical survey from the beginnings to the present time. London.

Hendrichs Dor. Geschichte der englischen Autobiographie von Chaucer bis Milton. Leipzig 1925 s. 50.

Pons E. Le thème et le sentiment de la nature dans la poésie anglo-saxonne. Strassburg 1925 p. 168.

Campbell Lily B. Scenes and machines on the English stage during the Renaissance. A classical revival. Cambridge 1924 p. X+302.

Walker Hugh. English satire and satirists. London 1925.

Rébora P. L'Italia nel dramma inglese (1558—1642). Milano 1925 p. 319.

Praz M. Secentismo e Marinismo in Inghilterra. Jon Donne — Richard Crashaw. Firenze 1925 p. XII+800.

Langdon Ida. Milton's theory of poetry and fine art. London 1924.

Robertson J. G. Studies in the genesis of romantic theory in the XVIII-th century. Cambridge 1924.

Vinciguerra M. Romantici e decadenti inglesi. Foligno 1925 p. 208.

Praz M. La fortuna di Byron in Inghilterra. Firenze 1925 p. 179.

LITERATURA NIEMIECKA.

Ammon Herm. Deutsche Literaturgeschichte in Frage und Antwort von Luther bis zur Gegenwart. Berlin 1926 s. 226.

Bieber Hugo. Der Weg der deutschen Dichtung von den Anfängen bis zu Goethe. Berlin 1925 s. 325.

Schneider Herm. Heldendichtung, Geistlichendichtung, Ritterdichtung. (Geschichte der deutschen Literatur, hrg. von A. Köster u. J. Petersen. B. I.) Heidelberg 1925.

Francke Kuno. Die Kulturwerte der deutschen Literatur in ihrer geschichtlichen Entwicklung. I Die Kulturwerte d. deutsch. Lit. des Mittelalters. II Aufl. Berlin 1925. XIV+296.

Schneider F. J. Die deutsche Dichtung vom Ausgang des Barocks bis zum Beginn des Klassizismus 1700—1785. (Epochen der deutschen Literatur. hrg. v. Jul. Zeitler. B. III). Stuttgart 1924.

Naumann Hans. Die deutsche Dichtung der Gegenwart 1885—1924. (Epochen d. deutsch. Liter. hrg. v. J. Zeitler. B. VI. II Aufl) Stuttgart 1925.

Strich Fritz. Natur und Geist der deutschen Dichtung. (Die Ernte. Abhandl. z. Literaturwis. Fr. Muncker überreicht... Halle 1926.)

Weber Ernst. Geschichte der epischen und idyllischen Dichtung von der Reformation bis zur Gegenwart. Leipzig 1924. s, 60.

Borcherdt H. H. Geschichte des Romans und der Novelle in Deutschland. Th. I. Vom frühen Mittelalter bis zu Wieland. Leipzig 1926.

Holl Karl. Über Begriff und Bedeutung der „dämonischen Persönlichkeit". Berliner Rektoratsrede. (Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwiss. u. Geistesgesch. 1926. Jg. 4. s. 1-20.)

Gundolf Fr. Hutten, Klopstock, Arndt. Drei Reden. Heidelberg 1924.

Korff H. A. Das Wesen der klassischen Form. (Zeitschrift f. Deutschkunde 1926 I s. 9—21.)

Wieser M. Der sentimentale Mensch. Gesehen aus der Welt holländischer u. deutscher Mystiker im XVIII Jahrh Gotha 1924.

Günther Hans. Psychologie des deutschen Pietismus. (Deutsche Vierteljahrsschrift f. Literaturwiss. u. Geistesgesch. 1926. Jg. 4. s. 144—176.)

Koch Franz. Goethe und Plotin. Leipzig 1925 s. 263.

Wolff E. Entwicklungsgeschichtliche Goethe - Kritik. Oldenburg 1925.

Petersen Jul. Die Entstehung der Eckermannschen Gespräche und ihre Glaubwürdigkeit. (Deutsche Forschungen H. 2). Frankfurt a. M. 1925 s. 174.

Güntter Ot. Friedrich Schiller. Sein Leben und seine Dichtungen. Leipzig 1925 s. XXVII+229+701 Abb. nach zeitgenöss. Bildern u. Illustrationen.

Friedemann Käte. Die Religion der Romantik. (Philos. Jb. d. Görres - Ges. XXXVIII).

Strecker Karl. Friedrich Hebbel. Sein Wille, Weg und Werk. Hamburg 1925 XII+267.

Gespräche mit Heine. Zum erstenmal gesammelt und herausgegeben von H. H. Houben. Frankfurt a. M. 1926 s. 1071.

Heilborn Ernst. E. T. A. Hoffmann. Der Künstler u. d. Kunst. Berlin 1926 s. 202.

Tappe Walter. Das Kulturproblem in der deutschen Dramatik vom Sturm und Drang bis Hebbel. (German Studien 37). Berlin 1925.

Mis L. Les oeuvres dramatiques d'Otto Ludwig de 1853 à 1856. Lille 1925. p. 296.

Eloesser Art. Thomas Mann. Sein Leben und sein Werk. Berlin 1925. s. 207.

Walzel Osk. Deutsche Dichtung der Gegenwart. Leipzig 1925 s. 56.

Kutscher Artur. Das Naturtheater. Seine Geschichte u. sein Stil. (Die Ernte. Abhandl z. Literaturwiss. Fr. Muncker überreicht... Halle 1926).

Borcherdt H. H. Der Renaissancestil des Theaters. Ein prinzipieller Versuch. (Ib.).

LITERATURY SKANDYNAWSKIE.

Pettersen Hjalmar. Norsk Anonym-og Pseudonym-Lexikon. (Dictionary of anonyms and pseudonyms in Norvegian literature). Kristiania 1924. s. 690+4+17 Bl.

Wihan Jos. Henrik Ibsen und das Geistesleben. (Prager deutsche Studien H. 36) Reichenberg 1925 s. 73.

Hedén Erik. Strindberg. Leben u. Dichtung. Übers. von Julia Koppel. München 1926. s. 490.

Bohlin Torst. Sören Kierkegaards Leben und Werden. Übers. v. P. Katz. Gütersloh 1925 s. 243.

LITERATURA ROSYJSKA.

Skaftymow A. D. Poetika i genezis bylin. Oczerki. Knigoizd. Jaksanowa. Saratow. 1924. s. 221.

Sałtykow - Szczedrin, M. E. Pisma 1845—1889. S priłożenijem pisiem k niemu i drugich matierjałow. Pod red. N. W. Jakowliewa pri uczastji B. L. Modzalewskago. Leningrad 1924 (1925) s. 373.

Jewgienjew-Maksimow, W. E. I. A .Gonczarow. Żyźń, liczność, tworczestwo. Moskwa 1925. Gosud. izdat. 168.

Natorp P. F. Dostojewskis Bedeutung für die gegenwärtige Kulturkrisis. Jena 1924. s. 41.

Nötzel Karl. Das Leben Dostojewskis. Leipzig. 1924.

Meier - Graefe Jul. Dostojewski der Dichter. Berlin 1926 s. 531.

Lwow Rogaczewski W. Nowiejszaja russkaja litieratura. 3-je izd. ispr. i dopołn. Moskwa i Leningrad. Izd. Frenkiel 1925. s. 388.

BIBLJOGRAFJA, KSIĘGOZNAWSTWO. RÓŻNE.

Haebler K. Handbuch der Inkunabelkunde. Leipzig 1925. 4 Bl.+187 s.

Schulz E. Aufgaben und Ziele der Inkunabelforschung. München 1924.

Scaccia-Scarafoni C. Incunaboli della biblioteca giovardiana di Veroli. Veroli 1924 p. 24.

Childs J. B. Sixteenth century books. A bibliography of literature describing books printed between 1501 and 1601. Chicago 1925 s. 82.

Catálogos del Archivo general de Simancas, redactados por el personal facult. del mismo bajo la direc. de D. M. Alcocer Martinez. Valladolid 1924 p. 192.

Fava D. La Biblioteca Estense nel suo sviluppo storico. Con il catalogo delle Mostra permanente. Modena 1925 p. VIII+389.

Catalogue d'une collection d'anciens livres à figures italiens, appartenant à Tom. De Marinis, préf. de S. De Ricci. Milano 1925 p. XXXII+92, tav. 277.

Hessel A. Geschichte der Bibliotheken, ein Übersicht von ihren Anfängen bis zur Gegenwart. Göttingen 1925. s. 166.

Sensburg Waldem. Die bayerischen Bibliotheken. Ein geschichtlicher Überblick mit besonderer Berücksichtigung der öffentlichen wissenschaftlichen Bibliotheken. Mit 37 Abbild. München 1925. VIII+172+24 Taf.

Baker Ern. A. The Public Library. London 1924 p. 245.

Olschki L. S. Le Livre illustré au XV-e siècle. Firenze. XL+80.

Iniziali istoriate e iniziali fiorite o arabescate. Origine ed evoluzione studiata da G. Boffito. Firenze 1925 p. 32+44 tav.

Gutenberg-Festschrift zur Feier des 25 jährigen Bestehens des Gutenbergmuseums in Mainz. Hrsg. von A. Ruppel. Mainz 1925. XVI+448 [Zbiór 80 rozpraw do historji drukarstwa].

Catalogo dei cataloghi del libro italiano. 1923. Bologna 1925. 2 vol. I v. Indici per materia e autori. p. XVI+568. II v. Cataloghi dei singoli Editori.

Catalogo generale della II Fiera Internazionale del Libro. Firenze 1925. p. 160.

Catalogo della mostra storica del giornalismo italiano. Firenze 1925. p. 94.

Hämel Adolf. Die spanischen Universitäten. (N. Jb. f. Wiss. u. Jugendbildung. Jg. I. 6.)

Terhünte H. J. Das goldene Jubelfest der katholischen Universitäten Frankreichs (Allg. Rs. Jg. 22. 51). — [O działalności 5 katol. uniwersytetów — Paryż, Lille, Tuluza, Lyon, Angers — od r. 1875.]

K R O N I K A.

PRACE DOKTORSKIE Z ZAKRESU POLONISTYKI. (1918—1925).

Uniwersytet w Warszawie.

R. 1920.

Szweykowski Zygmunt: Technika powieściopisarska „Pamiątek Soplicy" i „Listopada" H. Rzewuskiego. (Druk. Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego. Warszawa. 1922. Str. 332.)

Zawistowski Władysław: Tragizm w życiu, psychice i teorji Zygmunta Krasińskiego.

Wohlowa Halina: Swiatopogląd Mikołaja Sępa Szarzyńskiego.

R. 1921.

Chorowiczowa Anna: O konfederatach barskich A. Mickiewicza. (Druk. Warszawa. 1922. Str. 96.)

Albiński Marjan: Józef Korzeniowski jako pisarz dramatyczny.

Górski Konrad: Ewolucja stosunku Mickiewicza do racjonalizmu i wieku Oświecenia. Cz. I. Lata młodzieńcze. (Druk. Pogląd na świat młodego Mickiewicza. Warszawa. 1925. Str. 151.)

R. 1922.

Kozłowska Janina: Technika dramatów Wyspiańskiego.

Kociatkiewiczówna Marja: Badania artyzmu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego.

R. 1923.

Adamczewski Stanisław: Oblicze poetyckie Bartłomieja Zimorowicza.

Szereszewski Leon: Motyw przemiany wewnętrznej (negatywnej) w polskich utworach romantycznych.

Reicherówna Regina: Sielanka w okresie Stanisławowskim.

Anczyc-Müllerowa Stanisława: Wacław Potocki jako epik.

Furmanik Stanisław: Sonety a Mickiewicz.

R. 1924.

Purman Stefan: Powieść obyczajowa J. I. Kraszewskiego w pierwszem 10-leciu twórczości.

Urbanowa Emilja: „Popiel i Piast" Mieczysława Romanowskiego.

Beylinówna Karolina: Życie codzienne w twórczości Bolesława Prusa.

Michnikowska Stanisława: Pozytywizm warszawski jako kierunek myśli narodowej.

R. 1925.

Weinbergerówna Cecylja: Jerzy Szlichtyng, życie i dzieła.

Suchodolski Bogdan: „Zamek Kaniowski" Seweryna Goszczyńskiego. Analiza literacko-estetyczna.

O wiersz Trembeckiego. P. M. Piszczkowski w pracy p. t. „Kształt i ruch w poezji Trembeckiego" (Lwów. 1924, str. 8) twierdził gołosłownie, że prof. Chrzanowski w rozprawie „Poezja za czasów Stanisława Augusta" (Enc. Pol. Akad. Um.) nie ogłosił wierszyka Trembeckiego p. t. „Nagrobek kmiotka". Obecnie, przekonawszy się z wydania „Wyboru poezyj" Trembeckiego w opracowaniu Wł. Jankowskiego (Bibl. Nar. 80, str. 84), że nie miał racji, p. Piszczkowski odwołuje wprawdzie swoje twierdzenie, (w recenzji tego wydania w „Pamiętniku Literackim" t. XXI, str. 430). ale opierając się na tekście, wydrukowanym przez p. Jankowskiego, nazywa ten utwór „czterowierszem", gdy to jest ośmiowiersz. P. Jankowski bowiem, przedrukowując wiersz ten z „Encyklopedji Polskiej", gdzie jest podany w skróceniu, nie wiedział, że tekst jego całkowity prof. Chrzanowski ogłosił z rękopisu Akademji Umiejętności poraz pierwszy w wyd. 3-ciem „Historji literatury niepodległej Polski" (1918), na str. 487.

Gabrjel Korbut.

W uzupełnieniu uwag prof. Pigonia o zapomnianym liście Słowackiego do Januszkiewicza (Ruch Literacki nr. 2. str. 42 n.) dodać należy, iż Stanisław Wasylewski w artykule p. t. „Słowacki wobec „Pana Tadeusza" (Gazeta Lwowska 1909 nr. 249), wspomniał już o tym liście i podał z niego wyjątki.

W „Bibljografji prac o Stef. Żeromskim" zamieszczonej w numerze 1. „Ruchu Literackiego" zaznaczył autor przy pozycji 58. Ruśkiewicz T. „Księga pamiątkowa Kielczan", że w zamieszczonej tamże bibljografji o Żeromskim znajdują się błędy. W sprawie tej donosi nam p. Tomasz Ruśkiewicz, że autorem tej właśnie bibljografji był sam Żeromski. Wkradły się jednak do niej błędy jedynie drukarskie (np. Iwasiński zamiast Iwański i t. d.), których pomimo parokrotnych korekt składacz nie usunął.

O twórczości Stef. Żeromskiego cykl odczytów zorganizowało w ub. m. ruchliwe Koło Polonistów Uniwersytetu poznańskiego. Prelekcje wygłosili: prof. W. M. Kozłowski — Motywy społeczne w twórczości Stef. Żeromskiego; dr. Stef. Papée—Teatr Żeromskiego; prof. H. Ułaszyn, Żeromski a język polski; dr. S. Kołaczkowski—Religijność i patrjotyzm w twórczości Stef. Żeromskiego; p. B. Chrzanowski—Nauczyciel ludowy w twórczości Żeromskiego; prof. T. Grabowski — Stef. Żeromski (człowiek i dzieło).

Pośród czasopism.

Przegląd Warszawski po pięcioletniem istnieniu, przestał wychodzić, wydając w końcu lutego b. r. 51. zeszyt jako ostatni. Nie myślimy w krótkiej notatce oceniać zasług lub określać rolę jaką to pismo spełniło w pierwszych latach powojennych, są to bowiem rzeczy dobrze znane. Przyszły historyk polskiej kultury znajdzie w pięciu jego rocznikach znamienny dowód wysiłku twórczego polskiego ducha, pracy i poświęceń redaktorów i wydawcy, którzy zdołali wznieść i utrzymać poziom pisma bardzo wysoko. W upadku zaś „Przeglądu Warszawskiego" ujrzy arcywymowny przykład duchowej i materjalnej pauperyzacji inteligencji współczesnej. Praca trzech kolejnych kierowników pisma: W. Borowego, St. Kołaczkowskiego i M. Tretera zasługuje na oddzielną fachową ocenę. Życzyćby należało jedynie, ażeby zdołano jaknajrychlej pismo to wznowić, gdyż nie pozostawia zastępcy sobie równego.

Przegląd Współczesny, miesięcznik krakowski, wydawany magnackim sumptem dra St. Badeniego, syna wielkiej pamięci marszałka krajowego, pozostaje pod redakcją St. Wędkiewicza, prof. romanistyki Uniw. Jagiell., którego encyklopedyczna wprost wiedza oraz głęboka kultura znakomicie predysponują na redaktora pisma o tak szerokim zakresie. „Przegląd Współczesny" nie pomija bowiem żadnej strony życia umysłowego, społecznego, politycznego, ekonomicznego i filozoficznego. A zapraszając do współpracy najtęższe umysły europejskie, stwarza organ, który

śmiało rywalizować może o pierwszeństwo z tego rodzaju wydawnictwami na Zachodzie.

Myśl Narodowa przekształcona w ub. r. z pisma politycznego w organ poświęcony kulturze twórczości polskiej, rozwija się coraz znakomiciej, pod światłą redakcją Zygmunta Wasilewskiego. Chociaż nie wyrzekła się zabierania głosu w aktualnych kwestjach politycznych i społecznych, czyni to jednak w pewnym umiarze, poświęcając znaczną część pisma literaturze pięknej, krytyce, sztuce i nauce. Temperament jej redaktora, znakomitego publicysty i krytyka literatury, nadaje pismu wysoki poziom kulturalny i żywe tempo. Zjednanie najznakomitszych piór z Świętochowskim i Kasprowiczem na czele, stawia ten tygodnik w rzędzie pierwszych polskich czasopism.

Przewodnik Bibljograficzny wychodzący już blisko pół wieku, obecnie w lwowskiem „Ossolineum" pod fachowem kierownictwem red. Wł. Tad. Wisłockiego, z współpracą M. Gębarowicza i K. Tyszkowskiego, oddaje nieocenione usługi pracownikom na wszystkich polach naukowych. Podając szczegółowo i metodycznie opisy druków, rejestrując skrupulatnie wszystkie edycje krajowe, oraz polonica zagraniczne, jest „Przewodnik Bibljograficzny" pełnym obrazem naszej produkcji wydawniczej i odzwierciedla zarazem stan zainteresowania się piśmiennictwem i kulturą polską wśród obcych. W roku ub. podał 4310 pozycyj, niewyczerpując jednak całego materjału, który dopełnia obecnie w zeszytach bieżących. Każdy numer urozmaica interesująca fachowa kronika. Czyby jednak nienależało w układzie alfabetycznym bibljografji konsekwentnie przeprowadzić podział pomiędzy np. *C* a *Ć*, *S* a *Ś*, *Z*, *Ż* i *Ź*, i nie mieszać tych znaków?

Przegląd Bibljograficzny, drugie pismo poświęcone zobrazowaniu ruchu wydawniczego w Polsce i zagranicą, dwutygodnik warszawski, posiada układ działowy, jedynie racjonalny i dogodny w tego rodzaju publikacjach. Brak mu natomiast bieżącej numeracji pozycyj. Utrudni to niewątpliwie sporządzenie indeksów rocznych. Redaktorem pisma jest prof. H. Mościcki, bibljografję opracowuje p. St. Konopka.

Bibljografja fikcyjna. W ubiegłym miesiącu ukazał się 13-ty zeszyt „Przewodnika Bibljograficznego", wydanego jakoby przez Państwowy Instytut Bibljograficzny w Niebylcu, pod niebyle jaką redakcją: Szymona Starowolskiego, Daniela Janockiego, Józefa Załuskiego i Adama Jochera. Zeszyt zawiera kilkaset zmyślonych lub zabawnie przekręconych tytułów prac autorów naszego świata naukowego, literackiego i politycznego. Dobór nazwisk twórców zmyślonych książek zdradza krakowskie pochodzenie żartobliwej bibljografji. Satyryczne jej strzały nie zawsze trafnie, czasem po żakosku celują; niepodobna jej jednak odmówić ciętego dowcipu. Bibljografja satyryczna to rodzaj stary i dobrze znany w historji książki. Za ojca jej uchodzi Rabelais, który jak wiadomo zamieścił w swym „Pantagruelu" przezabawne „catalogue des beaux livres de la librairie de Saint-Victor", z tendencją wydrwienia mnichów gromadzących księgozbiory jedynie z próżności. Przykład Rabelais'ego później niejednokrotnie naśladowano, zazwyczaj w celu wyśmiania wybujałej bibljomanji. Wystarczy wspomnieć o udatnej mistyfikacji belgijskiego bibljofila R. Chalon'a, który w roku 1840 wydał katalog fikcyjnej „vente Fortsas" i zwiódł nim najwybitniejszych znawców książek, nawet dyrektora bibljoteki brukselskiej. Satyryczne parodjowanie tytułów przybrało szczególną postać w XVIII wieku. Modne podówczas były jako ozdoba ścian tak zwane „bibliothèques fictives", zapełnione imitacjami książek, noszącemi satyryczne tytuły.

(T. S).

Zbiór rękopisów Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie doszedł w latach 1924 i 1925 do liczby 5477 rękopisów, wpisanych do inwentarza. Do tego dodać trzeba archiwa i zbiory prywatne jak Sapiehów, Jabłonowskich z Bursztyna, Włodzimierza Kozłowskiego i inne, które z pewnością doprowadzą do sumy 10000. Wśród nowych nabytków z zakresu literatury bardzo cenne rzeczy zawiera zbiór rękopisów i autografów Wiktora Gomulickiego, opisany w Kwartalniku Historycznym (1925, Nr. 2. str. 317-321), gdzie wylicza się także ważniejsze rękopisy literackie. Wymieniamy z dalszych cenniejsze, pochodzące z zakupów lub daru, a więc autografy Sienkiewicza „Listy o Zoli" (5435/II), Kasprowicza „Chwile" (5462/II), dalej pamiętnik „Ewuni" z lat 1850—1854, (S. 5436-15437/I), wspomnienia E. Grabowieckiego z Emigracji, 1831—1854 (5445/I), a przedewszystkiem listy Ludwiki Śniadeckiej do siostry Zofji Balińskiej z lat 1824 i 1825, gdzie znajdujemy wzmianki o Słowackim. (5438/II). Pozatem sporo materjału znajdzie się w zbiorze autografów Juljana Kołaczkowskiego, który dotąd nie uporządkowany, czeka na przeprowadzenie reorganizacji działu autografów. Obecnie

opracowuje się puściznę rękopiśmienną po Fryderyku Skarbku. *(K. T)*

Podręcznik słowiańskiej filologji. „Věstnik Ceské Akademie Věd a Uměni" (nr. 5 — 6) podaje recenzję planu podręcznika słowiańskiej filologji (Rukovět slovanské filologie) M. Murki. W podręczniku przyjęto plan „Encyklopedji slavjanskoj filologiji", wydawnictwa Akademji petersburskiej, które wskutek panujących w Rosji stosunków przestało wychodzić. Kontynuacji jego podjęła się czeska Akademja, przystępując do wydania „Podręcznika słowiańskiej filologji", który miał początkowo obejmować 5 tomów, każdy po 1000 str., formatu, „Slavii". Plan podręcznika ułożył prof. Murko; po ostatecznych obradach komisyj, rozszerzono objętość do 10 tomów, z których t: I. będzie obejmował nauki pomocnicze i część geograficzno-statystyczną; tom II. III. i IV. językoznawstwo, V. VI i VII. literaturę, VIII. tradycję ustną, IX i X. starą i nową kulturę i przegląd historyczny. Naczelne kierownictwo pracy powierzono prof. Murce.

Rok 1927. przyjęto jako ostateczny termin ukończenia pracy tak, by pierwsza jej część mogła się pojawić, w r. 1929. t. j. w setną rocznicę śmierci Dobrowskiego, która ma być uczczona pierwszym kongresem slawistów w Pradze.

Międzynarodowy Kongres Bibljotekarzy i Przyjaciół Książki w Pradze odbędzie się w dniach od 28 czerwca do 3 lipca b. r. staraniem czeskich Związków bibljotekarzy, księgarzy i wydawców, wojskowych władz oświatowych oraz zrzeszeń bibljofilskich i introligatorskich. Obrady będą dotyczyły głównie zagadnień o doniosłości ogólnej, jak międzynarodowej wymiany wydawnictw i dubletów, wymiany bibljotekarzy, sprawy bibljografji międzynarodowej, podręczników bibljotekarstwa i t. p. Ponadto zasadnicze referaty oświetlą stan bibljotekarstwa i bibljofilstwa poszczególnych narodów. Kongres będzie połączony z wystawami drukarstwa, księgarstwa, opraw, ekslibrisów, minjatur, metod bibljograficznych, propagandy, wreszcie bibljotekarstwa. W sprawie udziału Polski w zjeździe odbyło się dnia 23 lutego zebranie w Bibljotece Uniwersyteckiej w Warszawie, na którem uchwalono, że komitet lwowski zajmie się zorganizowaniem udziału Polski w zakresie referatów, komitet krakowski przygotowaniem części wystawowej, natomiast komitet warszawski pod kierownictwem p. S. Dembego, naczelnika Wydziału Bibljotek i Archiwów w M. W. R. i O. P. scentralizuje całą akcję i wyjedna poparcie rządu. O ile wiadomo z Warszawy zgłoszono dotychczas następujące referaty: p. S. Demby „O organizacji bibljotek w Polsce", dr. J. Muszkowski „O międzynarodowej statystyce wydawnictw", ppłk. dr. Łodyński „O nowoczesnem bibljotekarstwie wojskowem", oraz o „Polskich bibljotekach wojskowych". Ponadto przewidywany jest referat o bibljotekarstwie powszechnem.

Wobec intensywności przygotowań należy oczekiwać, że udział Polski wypadnie imponująco, pomimo późnego otrzymania zaproszenia na zjazd. Kongres praski spowodował również przeniesienie terminu zjazdu Zw. Bibljofilów Polskich z czerwca na początek listopada b. r. *(T. S.)*

Pierre Boyé prezes „Société d'Archéologie Lorraine et du Musée Historique Lorrain" wydał monografję p. t: „La Cour Polonaise de Lunéville" (1737 — 1766). Avec 10 planches et 3 tableaux généalogiques. Berger — Levrault Ed. Nancy — Paris — Strassbourg, 1926. Str. 352+2 nlb. Autor, wydawca nieznanej korespondencji Stanisława Leszczyńskiego (listy do Marji Leszczyńskiej, do Fryderyka II) oraz studjów o królu polskim i księciu lotaryńskim, opracował w ostatniej książce jego działalność kulturalną, dwór i osobę króla na szerokiem tle historycznem, koniecznem dla czytelnika francuskiego. Dzieło wydane bardzo starannie. Cena 45 fr.

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:
Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą (w Warszawie, na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.
Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.
Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF — REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.
Korespondencję, dotyczącą spraw redakcyjnych, należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: Piotr Grzegorczyk, Warszawa, ul. Wilcza 11 m. 7.

Druk Klamkowskiego i Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5. Tel. 91-03.